

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

A B C

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 15 P

Poznań, piątek dnia 12 stycznia 1934

Rok XXIX

Poznań, 11 stycznia.

Cios Stawiskiego we Francję

Afera żydowskiego oszusta Stawiskiego wywołała we Francji wstrząs niebywały. Wszystkie inne sprawy zeszły w opinii tamtejszej na plan dalszy. Hitler, rozbrojenie, Liga Narodów zajmują obecnie jak najmniej miejsca w informacyjnej prasie paryskiej. Całe strony poświęca się natomiast machinacjom sprytnego złodzieja.

Refleksje, jakie nasuwa ten cały skandal, są przykre i bolesne. Najwyższe autorytety francuskie, sam system polityczny oraz jego instytucje są zamieszane w całą tę sprawę. To też oględność w jej omawianiu ze strony przyjaciół Francji jest niezbędna, a obowiązuje nas, Polaków, więcej niż kogokolwiek.

Niemniej afera Stawiskiego jest tak pouczająca i tak typowa z ogólnego punktu widzenia, że trudno ją przemilczeć, trudno nie starać się o wysnucie z niej wniosków ogólniejszej natury.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy jej żydowski charakter. Stawiski był Żydem najpierw rosyjskim, potem rumuńskim, w końcu francuskim. Działalność jego głównie przy pomocy Żydów. Jego agentem w lombardzie miasta Bayonne był Żyd Cohen. B. minister Dalimier usprawiedliwiał swoje poparcie udzielone machinacjom Stawiskiego referencjami dwóch urzędników ministerjalnych: Arona i Dreyfussa, również oczywiście Żydów.

Przy sposobności bajońskiego skandalu wyszło na jaw, ilu Żydów działa w ukryciu we Francji, jak wielu ich dostało się na wysokie i wpływowe stanowiska i jak się oni wzajemnie popierają. W aferze Stawiskiego ma się do czynienia jak gdyby z mafią żydowską, ogarniającą swojemi maczkami instytucje republiki. Znowu można się przekonać, jak demoralizująco oddziałuje rasa żydowska, wnosząc korupcję do życia publicznego i zaszczepiając gangrenę na najwyższych szczeblach machiny państwowej.

Trudno jednak mimo wszystko pojąć, jak mógł Stawiski działać z taką swobodą? Przecież był to typ kryminalny znany policji, kilkakrotnie karany i aresztowany, któremu przez jakiś czas zakazany był wstęp do francuskich domów gry, jako zawodowemu oszustowi karcianemu. Zawsze jednak potrafił wypłynąć. W cudowny sposób wydostawał się z więzień i aresztów, umiał wstrzymywać wymiar kary, a nawet postępowanie sądowe ulegało wobec niego paraliżowi. Mając stale pod dostatkiem pieniędzy, miał stosunki z całym światem politycznym. Był więc osobistością znaną, znaną zapewne doskonale również władzom policyjnym, które zazwyczaj takich ptaszków nie spuszcza z oczu.

A jednak mógł sobie pozwolić na tak niebywałe oszustwo, jak ostatnio w Bayonie. Mógł wypuścić bony lombardowe bez efektywnego pokrycia i spieniężyć je towarzystwom ubezpieczenio-

Niemcy obozem pod bronią

W odpowiedzi Francji będą obstawać przy swych roszczeniach zbrojeniowych — Oddziały szturmowe — Podział Rzeszy na okręgi wojskowe

Paryż. (PAT.) Dzienniki omawiają obszernie stanowisko Niemiec wobec francuskiego aide memoire.

GRANIE NA ZWŁOKĘ

Pisma zgodnie podkreślają, że według wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiedź nie zostanie ogłoszona w dniach najbliższych. Niemcy bowiem obawiają się, by ich nota nie była dyskutowana na zebraniu konferencji rozbrojeniowej w dniu 21 stycznia. Dlatego oczekują na wiadomość o oficjalnym odczuciu obrad tej konferencji, co wydaje się zresztą bardzo prawdopodobne. Możliwym jest również, że w Berlinie oczekują jeszcze na informacje, jakie stanowisko zajmie Anglia.

TARGI O ZBROJENIA

Korespondent berliński „Le Matin” twierdzi, że postanowiono zostawić narazie na drugim planie kwestje polityczne, a starać się przedewszystkiem o uregulowanie sprawy rewindykacyj w zakresie zbrojeń.

LICZA NA MUSSOLINIEGO

Ze specjalnym zainteresowaniem oczekują wiadomości z Londynu i zapowiadane w nich przedstawienie planu Mussoliniego, który zawierałby trzy znane etapy, tak upragnione przez Berlin, mianowicie 1. „rozbrojenie”, to znaczy podwyższenie siły zbrojnej Niemiec w stosunku do Francji; 2. reformę statutu Ligi Narodów, a więc zniesienie artykułów, wiążących instytucję genewską z Traktatem Wersalskim; 3. stałą organizację pokoju, inaczej rewizję traktatów na korzyść zwyciężonych.

OBAWY NIEMIECKIE

Poważne troski, według korespondenta, wywołały w Berlinie ostatnie przemówienia Mołotowa i Litwinowa oraz związane z tem pogłoski o możliwości wstąpienia Sowieców do Ligi Narodów. Również pewne zaniepokoi-

enie wyczuwa się co do stanowiska Anglii. Akcja podsekretarza stanu Edena na rzecz polityki angielskiej w oparciu o Ligę Narodów i ostatnie jego przemówienie dają dużo do myślenia dyplomacji niemieckiej. W Berlinie obawiają się, by Anglia nie wprawdziła do Genewy Rosji, a nawet i Stanów Zjednoczonych.

LOTNICTWO I ODDZIAŁY SZTURMOWE

„L'Oeuvre” pisząc o memorandum francuskim i o wrażeniu, jakie wywołało ono w Niemczech zaznacza, że grzeczny, negatywny ton memorandum sprawił Niemcom zawód. Prawie nic z propozycji francuskich nie odpowiada wymaganiom Rzeszy. W swojej odpowiedzi zażądają zniesienia całego francuskiego lotnictwa bombardującego, aby „nie musiały go również zażądać dla siebie”.

W sprawie oddziałów szturmowych starają się w Niemczech, Anglii i Włoszech znaleźć sposób, umożliwiający ich utrzymanie przy równoczesnym ukryciu właściwego charakteru. Niektó-

rzy wysuwają projekt, aby młodzi Niemcy w wieku od 18 do 21 lat nie przebywali dłużej w oddziałach szturmowych, niż przez czas, który normalnie poświęca się służbie wojskowej. To też ci Niemcy, w myśl systemu kontroli, odbyliby jednorazową służbę w Reichswehrze, a w wieku 22 lat byłiby wcieleni do oddziałów szturmowych, w których przebywaliby tylko przez okres czasu, odpowiadający służbie w rezerwie wojsk francuskich.

Paryż (PAT). Strasburska „La Republique” kontynuuje swoje rewelacje na temat zbrojeń niemieckich. Mapa wojenna Rzeszy, umieszczona w dzisiejszym numerze, wykazuje, że obecne okręgi wojskowe (Wehrkreise) całkowicie odpowiadają inspektora- tom wojskowym dawnej armii cesarskiej. Okręgi wojskowe, przewidywane na rok 1934 dla nowej Reichswehry, odpowiadają po wyłączeniu terenów, które odpadły od Rzeszy na mocy traktatu wersalskiego, korpusom wojskowym dawnej armii (Generalkommando).

Komisja spraw zagranicznych francuskiej izby deputowanych przeciwko militarnej supremacji Niemiec

Paryż. (PAT.) Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu komisji spraw zagr. izby dep. zajmowano się treścią aide memoire francuskiego, wręczonego niedawno rządowi Rzeszy. Komisja treść memorjału francuskiego przyjęła do wiadomości.

W trakcie debaty poruszono różne sprawy, m. in. sprawę kontroli efektów i ewentualnych sankcyj. Przewodniczący Herriot podkreślił niechęć Wielkiej Brytanii do przyjęcia zobowiązań, dotyczących sankcyj.

Jeden z deputowanych poruszył kwestję równości praw, czego domagają się Niemcy i zwrócił uwagę komisji, że Rzesza chce uzyskać materiał wojenny, analogiczny do posiadanego przez Francję oraz że pretenduje do

armii, utworzonej na podstawie obowiązującej rekrutacji. Zgoda na to żądanie Niemiec równałaby się przyznaniu im supremacji militarnej ze względu na o wiele większą liczbę ludności.

Dalej mówca zwrócił uwagę, że w myśl art. 42 i 43 traktatu wersalskiego i art. 2 i 3 paktu w Locarno, Anglia powinna zająć zdecydowane stanowisko w razie wykroczenia Niemiec przeciw tym artykułom i interwenjować w wypadku, gdyby przygotowywały mobilizację w strefie demilitaryzowanej. Z tego względu Anglia pragnie pozbyć się paktu w Locarno. Komisja uważa więc, że Francja nie może zgodzić się na pakt nieagresji, o ileby on nie zawierał dyspozycji potwierdzających i wzmacniających pakt w Locarno.

wym na sumę 650 milj. fr. W Bayonne działał pod osłoną miejscowego mera i deputowanego Garat. Bony mógł sprzedać dzięki poparciu, jakie uzyskał od min. Dalimier, który wystawił im listy polecające do towarzystw asekuracyjnych i to dzięki wstawiennictwu p. Dubarry, redaktora pisma „La Volonté” nota bene germanofilskiego, antypolskiego i propagującego rewizję granic.

Oczywiście działały pieniądze. „La Volonté” dostała znaczne fundusze od Stawiskiego, ale dostało też od niego oficjalnie pomoc pieniężną biuro wyborcze obecnie rządzącego stronnictwa radykalno - socjalnego. Niewola pieniężna może być okropna, zwłaszcza gdy złoto pochodzi od osób postronnych, zdobywających je z nieznanych źródeł i dających we własnym, zupełnie specjalnym nieraz interesie.

Ale pieniądze nie wszystko tłumacza. Ostatecznie władze miały na Stawiskiego takie sposoby, aby jego metody szantażowe na zawsze sparaliżować. Musiały jeszcze działać inne wpływy bliżej nieznane i które pewno nigdy nie będą ujawnione. „Action Française” pisze otwarcie, że Stawiski był agentem władz bezpieczeństwa, które używały go do pewnych, specjalnych spraw.

Z drugiej strony jest rzeczą notorycznie znaną, że p. Dalimier zajmuje w masonerii francuskiej stanowisko bardzo poważne. Był on członkiem wszystkich rządów kartelowych od r. 1932, raz już zajmował stanowisko wicepremiera. P. Daladier, który chciał go się pozbyć ze swego rządu, nie mógł tego uczynić, bo natrafił na zbyt silne opory.

W każdym razie o tych wpływach zakulisowych nie należy zapomnieć, badając tajemnicę Stawiskiego. Bo mamy już niemal do czynienia z tajemnicą. Wiele osób musiało odetchnąć z ulgą, dowiedziawszy się o jego śmierci.

Mimo to sprawa nie minie bez śladu. Jej tło moralne przyczyni się do zgęszczenia atmosfery kryzysu politycznego, która od dawna już zgromadzi się we Francji. Niemoc parlamentu wobec kryzysu finansowego, nieustanne przesilenia gabinetowe, potworna katastrofa kolejowa pod Lagny, która wykazała karygodne niedbalstwo francuskich towarzystw kolejowych, wreszcie afera Stawiskiego, nie licząc mniejszych skandali, nie świadczą o zdrowiu systemu politycznego we Francji. Z zachowania się paryskich pism bulwarowych widać, że nastrój antyparlamentarny we Francji wzmacnia się, zwłaszcza, że skan-

dal bajoński dotyczy wyłącznie stronnictwa radykalnego, najbardziej reprezentatywnego jeśli chodzi o system parlamentarny. Narazie nie widać co prawda sił zorganizowanych, które gotowe byłyby przeczyścić atmosferę, jednak niezadowolone jest poważne i trzeba będzie dużego wysiłku, aby przywrócić autorytet władzy.

Skandal Stawiskiego jest tak wielki, że odbije się niezawodnie na sytuacji międzynarodowej. Paraliżuje on bowiem bardzo wydatnie ekspansję wysiłku francuskiego na terenie zewnętrznym. Niemcy liczą na to bardzo. W prasie niemieckiej znowu ukazują się głosy o „rozkładzie” francuskim, o „demoralizacji” życia francuskiego. Przypuszczają tam, że Francja, pochłonięta skandalami, nie będzie im stawiła większego oporu. Sądzą, że Stawiski zadał samopoczuciu francuskiemu cios bardzo poważny. Należy mieć jednak nadzieję, że geniusz rasy francuskiej, jej instynkt żywotny sprawią, że nastąpi tam odrodzenie moralne i że afera Stawiskiego przyczyni się do odcięcia od żywego pnia narodu wszystkiego, co niesie chorobę, demoralizację i słabość.

Rozruchy w austriackich obozach pracy

Prawdopodobnie z polecenia centrali narodowo-socjalistycznej doszło do krwawych zająć w Celowcu, oraz do demonstracji w innych miejscowościach

Wiedeń (PAT). W obozach pracy w Karyntji, Styrii, Burgenlandzie i Dolnej Austrii wybuchły, prawdopodobnie z polecenia centrali nar. socj., zamieszki i ekscesy uczestników obozów. W obozie pracy w Strem w Burgenlandzie manifestanci zniszczyli urządzenie obozu i zarwawszy okolicznych kupców na 12.000 szyl. udali się pochodem w liczbie stukilkudziesięciu osób ku granicy węgierskiej z zamiarem jej przekroczenia. Władze austriackie aresztowały jednak wszystkich demonstrantów przed granicą.

W obozie pracy w Lobau pod Wiedniem zbuntowało się 250 uczestników obozu, którzy postanowili ruszyć masowo do Wiednia. Policja rozprędziła demonstrantów i aresztowała wielu spośród nich. U kilkudziesięciu aresztowanych znaleziono bomby iżwiące, granaty, petardy i t. p. W Karyntji, w Steindorf, uczestnicy obozu ruszyli do Villach, rozwinięszy chorągiew ze swastyką hitlerowską.

Do krwawych zająć doszło w Celowcu (Klagenfurt). Mianowicie członkowie obozu w Hollenberg ruszyli do Klagenfurtu, gdzie przed drukarnią, należącą do posła chrześcijańsko-społ. ks. Paulitscha, urządzili demonstrację. Wybito w gmachu szyby i rzucono petardy. W starciu z de-

monstrantami 1 z policjantów został ciężko pobity. Wskutek wymiany strzałów 2 spośród demonstrantów zostało zabitych a 1 ciężko zraniony.

Dzisiejsza prasa, donosząc o powyższych ekscesach, pisze, że władze uważały w ostatnich czasach, że w prywatnych obozach pracy, zorganizowanych przez Stow. Oesterreichischer Arbeitdienst i przez Stow. Studenten

Arbeitdienst prowadzona jest systematyczna propaganda nar. socj. Władze wystąpiły z tego powodu przeciw kierownictwu obu tych stowarzyszeń i zagroziły ich rozwiązaniem. Zapowiedź ta była następem do ekscesów, które wczoraj, widocznie pod wpływem poleceń z zewnątrz, wybuchły równocześnie w kilku obozach.

Zagadkowe odroczenie posiedzenia

Warszawa. (Tel. wł.) Na dziś rano było zapowiedziane posiedzenie sejmowej komisji budżetowej z refer. posła Walewskiego o budżecie MSZ.

Do posiedzenia nie doszło a jako powód odroczenia obrad podano chorobę referenta. W kuluarach jednak utrzymują, że faktycznie chodziło o

uniknięcie dyskusji nad polityką zagraniczną, która się przy tym budżecie zwyczajnie rozwija.

Na popołudniu prezes komisji poseł Byrka wyznaczył nowe posiedzenie z referatem o budżecie ministerjum sprawiedliwości. Jest to zaskakiwanie opozycji niespodziankami. (w)

Dyskusja nad projektem konstytucji B. B.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś w południe rozpoczęło się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej. Na porządku dziennym jest dyskusja nad

referatem pos. Cara o nowym projekcie zmian konstytucji.

Przed obradami zabrał głos prezes Klubu Ludowego pos. Róg, który oświadczył, że masy ludowe w Polsce mają dziś większe troski i zmartwienia niż troskę o zmianę konstytucji. Cały kraj wielkim głosem woła o ratunek, którego nie zastąpi taka czy inna zmiana konstytucji. Zresztą konstytucja nawet najlepsza, ale ignorowana i pomiatana nie może zapewnić państwu podstaw trwałego rozwoju.

Projekt obecny stwarza jedynowładztwo jednostki a przy jednostce z taką władzą żaden gabinet nie jest odpowiedzialny przed przedstawicielstwem narodem. Taki nieodpowiedzialny system rządów doprowadzi do systemu biurokracji cywilnej i wojskowej, które są nieszczęściem każdego państwa, łamią siłę moralną narodu i wywołują zupełną bierność oraz obojętność wobec państwa. Projekt B. B. uważa za szkodliwy.

Drugą deklarację odczytał imieniem P. P. S. poseł Czapiński stwierdzając, że niewiadomo, czy projekt B. B. otrzymał sankcje czynnika decydującego. Następnie przeciwstawił się projektowi poseł Bytner (Ch. D.) i pos. Jankowski (N. P. R.) oraz przedstawiciel Ukraińców Zahajkiewicz, który oświadczył, że projekt B. B. jest sprzeczny z traktatem wersalskim, decyzją rady ambasadorów, traktatem o mniejszościach i ustawą sejmku polskiego z r. 1922 o prawach mniejszości, zapowiedział, że Ukraińcy będą zmuszeni przenieść walkę o prawa mniejszości na teren międzynarodowy.

Strajk demonstracyjny

Warszawa (Tel. wł.) Dziś wybuchł w Warszawie strajk demonstracyjny przeciwko przedłużeniu tygodnia pracy oraz ograniczeniu świadczeń socjalnych. Strajk miał przebieg spokojny. Fabryki strajkowały godzinę lub dwie. Instytucje użyteczności publicznej pracowały normalnie.

Uposażenia urzędnicze

Warszawa (Tel. wł.) O godz. 13 przedstawiciele Centralnej Rady Pracowniczej złożyli prezydium rady ministrów memoriał przeciwko ustawie uposażeniowej. Proszą w nim o uchylene i cofnięcie ustawy. (w)

jak Dorpat.

„Obecnie Niemcy hitlerowskie starają się o pozyskanie przyjaźni państw bałtyckich, poczem zawarłyby z temi państwami sojusz przez wytworzenie w nich faszyzmu, skopjowanego na rasizm hitlerowskim. Jeśli Niemcom udałoby się te olbrzymie zamiary, macki ich sięgałyby prawie aż do Leningradu.“

Według cytowanego publicysty, Anglja powinna zająć się tą sprawą. Włochy powinny poprzeć Francję, Rumunję i Austrię przeciwko neopangermanizmowi hitlerowskiemu. Niestety, ani Anglja, ani Włochy nie zdają się widzieć groźącego niebezpieczeństwa.

Kurs dolara. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 5.66 zł, w Gdańsku na Warszawę 5.63 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski, oddział w Poznaniu, płacił dziś za 100 mk. niem. w dewizach 211.40 zł, gotówką 210.00 zł, za 100 guld. gd. w dewizach 172.71 do 172.97 zł, gotówką 172.37 zł.

POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Poznań 11. 1 1934 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była mocna.

Z pożyczek państwowych płacono w dalszym ciągu za 5% poz. konwers. 54.50%, za 4% po. inwes. 104.—, za 4% premj. dol. 50% oraz za 3% poz. bud. 41—42.—

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. płacono — przy bardzo słabej podaży — za 4% dol. listy zast. 47% (przy kursie dol. 5.69½), natomiast obracano 4½% dol. listy zast. w złocie po 43½, 4% listy zast. konwert. po 42.— oraz 4½% złotowe listy zast. po 42.50%.

Akcj. bankowe bez notowania. Ceduła Urzędowa Giełdy Poznańskiej Papierów procentowych:

(Kurs w procentach nominatu)

5% poz. konwersyjna 54½% P.
4½% dolarow. listy zastaw. s. K. z r. 1933 a 5.69½ 47% O.
4½% dolarow. listy zastaw. s. K. z r. 1933 a 8.90 43½% +
4% listy zastaw. konw. ostempl. P. Z. K. 42% +

(Kurs w złotych)

4% poz. premj. dol. serja III 50½% P.
4½% złotowe listy zastaw. s. K. z r. 1933 42½% +
4% premj. poz. inwestycyjna 104.— P.
3% pożyczka budowl., serja I 41—42.— P.
Tendencja mocna.

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań 11. 1 1934 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: 1. żyto 718 g/l. 2. pszenica 749 g/l. 3. owies 500 g/l.

Ceny transakcyjne
Żyto 590 tonn par. Poznań . . . 14,75
Żyto 45 tonn par. Poznań . . . 14,63½
Żyto 75 tonn par. Poznań . . . 14,65
Żyto 15 tonn par. Poznań . . . 14,60
Otręby żytnie 90 tonn par. Poznań . . . 9,75

Ceny orientacyjne

Żyto	14,50—14,75
Usposobienie spokojne.	
Pszenica	18,00—18,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	14,75—15,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 695—705 g/l	14,00—14,25
Jęczmień 675—685 g/l	13,50—13,75
Usposobienie spokojne.	
Owies	12,25—12,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia I gat. 0.55% w. w.	21,00—22,50
Mąka żytnia I gat. 0.65% w. w.	19,50—21,00
Mąka żytnia II gat. 55—70% w. w.	16,50—18,00
Mąka żytnia poślednia ponad 70% w. w.	13,00—15,00
Mąka żytnia razowa 0.95% w. w.	17,00—18,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka pszenna gat. IA 20% w. w.	33,00—37,50
Mąka pszenna gat. IB 45% w. w.	30,00—34,50
Mąka pszenna gat. IC 60% w. w.	28,50—33,00
Mąka pszenna gat. ID 65% w. w.	27,00—31,50
Mąka pszenna gat. II 45—65% w. w.	25,00—29,50
Mąka pszenna gat. III pośl. A 65—70% w. w.	17,00—20,00
Mąka pszenna gat. III pośl. Bponad 70% w. w.	14,00—17,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie z przemiału standartowego	9,75—10,75
Otręby pszenne z przemiału standartowego	10,25—11,00
Otręby pszenne grube z przemiału standartowego	11,00—11,50
Rzepak zimowy	45,00—48,00
Gorzyczka	33,00—35,00
Wyka latowa	14,00—15,00
Peluszka	14,00—15,00
Groch Viktoria	22,00—25,00
Groch Folgera	21,00—23,00
Seradela	13,00—14,50
Koniczyna czerwona	170,00—220,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna żółta odłuszczone	90,00—110,00
Makuch lniany w taflach	18,50—19,50
Makuch rzepakowy w tafl.	16,00—16,50
Makuch słonecznik. w tafl.	18,50—19,50
Śrut Soja	23,00—23,50
Mak niebieski	49,00—54,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1297 tonn, pszenicy 49,5 tonn, jęczmienia 710 tonn, owsa 15 tonn, mazi żytniej 159,6 tonn, maki pszennej 115 tonn, otrąb żytnich 216 tonn, otrąb pszennych 55 tonn, grochu Viktoria 66 tonn, grochu Folgera 15 tonn, nasienia buraków 10 tonn, makuchu słonecznikowego 10 tonn, platków ziemniaczanych 60 tonn, maki ziemniaczanej 65 tonn syropu 5,3 tonn.

Echa bająńskiej afery

O zniesienie poselskiej nietykalności na trzy miesiące — Aresztowania dyrektora „Volonté“ i jej naczelnego redaktora

Paryż. (Tel. wł.) Dyrektor Volonté Dubarry i były redaktor naczelnicy tego pisma Camille Aymard zostali aresztowani dziś w swych mieszkaniach. Przewieziono ich natychmiast do Bayonne.

Aymard przyznał się, że od Stawiskiego otrzymał 50 tysięcy franków, zaprzeczając jednak, jakoby mu pomagał. Dubarry natomiast nie neguje, że „Volonté“ niejednokrotnie otrzymywał zasiłki od Stawiskiego. Mówi się o 2 milionach rzekomo z kasy towarzystwa „Sapiens“. Dubarry twierdzi, że nie wiedział, iż chodziło tu o podstawioną firmę.

Paryż. (Tel. wł.) Izba zbiera się

dziś wyłącznie w celu dyskusji nad aferą Stawiskiego.

Wpłynął m. in. wniosek o zniesienie nietykalności sądowej wszystkich posłów na przeciąg trzech miesięcy. Wniosek ten będzie rozpatrywany na dzisiejszym posiedzeniu.

Paryż (Tel. wł.) W związku z aferą Stawiskiego sędzia prowadzący śledztwo postawił wniosek o zniesienie nietykalności poselskiej w stosunku do dopuszdanego Bonnaure, członka partji radykalnej, a ponadto wydał nakaz sprowadzenia do sądu celem przesłuchów obecnego dyrektora „Liberté“ Dubarry'ego oraz byłego dyrektora tegoż pisma Camille Aymarda.

Problem długów Rzeszy

Przed zebraniem się zagranicznych wierzycieli w d. 22 b. m. w Berlinie

Berlin (PAT). Bank Rzeszy zwrócił się do komitetu wierzycieli zagranicznych Niemiec z zaproszeniem o wysłanie delegatów na 22 stycznia do Berlina.

Dr. Schacht zawiadomił w imieniu Banku Rzeszy przed paru tygodniami zagranicznych wierzycieli niemieckich, że z uwagi na sytuację walutową Banku Rzeszy Niemcy nie będą w stanie przekazywać zagranicę w dewizach 50 proc. ich należności dłużnych, jak to było dotychczas, lecz tylko 30 proc. Przed powzięciem tej decyzji odbyła się konferencja z wierzycielami zagranicznymi. Decyzja Banku nie uwzględniła jednak postulatów wyrażonych przez wierzycieli.

W związku z tą decyzją podniosła się zagranicą, zwłaszcza w Anglii, St. Zjednoczonych i Szwajcarji, burza protestów. Zapowiedziano szereg represyj handlowych wobec Niemiec, a

przedstawiciele dyplomatyczni odpowiednich rządów poczynili u rządu Rzeszy i w Reichsbanku odnośne przedstawienia.

W związku z tem Bank Rzeszy wydał w pierwszych dniach stycznia b. r. obszerny komunikat, w którym jeszcze raz usiłował liczbowo uzasadnić konieczność redukcji transferu na poczet należności zagranicznych. Tłumaczenia uznano za niewystarczające, przyczem m. in. podkreślono, że Niemcy, rzekomo nie mające dewiz na spłatę długów, czynią jednak zagranicą duże zakupy niemieckich papierów wyemitowanych zagranicą.

Należy się spodziewać, że zwołany na 22 stycznia do Berlina kongres wierzycieli zagranicznych znajdzie jakieś lepsze rozwiązanie tej sprawy, która poważnie zakłóciła stosunki kredytowe zagranicą.

Macki germańskie nad Bałtykiem

Szerzenie się wpływów hitlerowskich na Łotwie, Litwie i w Estonji

Paryż. (PAT.) W organie młodych radykałów „La Republique“ publicysta Dominique zwraca uwagę na cele i metody polityki hitlerowskiej:

„Na szczęście — pisze autor — hitlerowcy zmierzają do zrobienia czegoś, co zasługiwałoby na miano „kolosal“ i to może ich zgubić. Propaganda hitlerowska odbywa się równocześnie w Zagł. Saary, Austrii, Szlezwji, Rumunji, Gdańsku i dąży do stworzenia „Mitteleuropji“, która miałaby charakter starego germańskiego imperjum,

tak drogiego wicekanclerzowi Papenowi.

„Nie widzi tego Mussolini, ale to jego sprawa. Francja powinna natomiast zwrócić baczną uwagę na wyjaśnienie sprawy, która obecnie wzbudza niepokój a mianowicie na kwestję państw bałtyckich. Ruch faszystowski zaznaczył się już na Łotwie i w Estonji. Litwa jest zagrożona wpływami niemieckimi. Rzesza ma poza tem w krajach bałtyckich prawdziwe ośrodki handlowe, jak Klaipeda i kulturalne,

Katolicyzm polski w roku 1933

Wpisując nową datę do dziejów Kościoła w Polsce, mamy sposobność podsumowania wydarzeń roku ubiegłego.

Rok 1933 nie obfitował co prawda w zjawiska nazbyt wielkiej wagi dla życia kościelnego, temniejnież zaznaczył się dalszym tempem tego życia, wzmocnieniem autorytetu Kościoła w społeczeństwie, rozszerzeniem i ugruntowaniem jego wpływów, pogłębieniem akcji katolickiej, mimo niesprzyjających warunków gospodarczych i politycznych. Ogłoszony przez Ojca św. rok jubileuszowy 1900-lecia Odkupienia skierował przede wszystkim oczy naszego katolickiego społeczeństwa ku sercu świata chrześcijańskiego — Città del Vaticano. Liczne pielgrzymki, śpieszące do Rzymu, z wyrazami czulej miłości i holdem dla Głowy Kościoła, były bardzo serdecznie przyjmowane przez Papieża, który ma zawsze dla Polski i Polaków najgłębszy sentyment i najlepszą pamięć. Wogóle obserwujemy fakt coraz silniejszego zacieśniania się stosunków Polski ze światem katolickim, o czym świadczą liczne wizyty u nas, jak Prymasa Węgier, katolików francuskich, redaktorów holenderskich pism katolickich, a z drugiej strony udział Polaków w uroczystościach 250-lecia odsieczy Wiednia itd. Nutą przewodnią w tych uroczystościach jest fakt najsilniejszego związku dziejowego katolicyzmu z polskością.

Do wielkich manifestacji religijnych, które poruszyły całe społeczeństwo, zaliczyć należy uroczystości częstochowskie ku czci królowej Jadwigi. Przeszło 150.000 ludzi obecnych na Jasnej Górze, 20.000 stowarzyszeń, 7.000 parafii, które dały w sumie miliony podpisów — coż to za wspaniałe dowody, że kult dla wielkiej i świątobliwej monarchini, która Kościołowi przywiodła do wiary ostatnich pogan w Europie, a Polsce dała Litwę i Ruś i zapoczątkowała mocarstwowe jej stanowisko, odżył z niezwykłą mocą. Oto z piersi dwudziestoparomiljonowego narodu wyrwało się zgodne wołanie — prośba, skierowana do Stolicy św. o zaliczenie Jadwigi w poczet świętych pańskich, o jej wprowadzenie — według słów ks. Nuncjusza Marmagiego — jako perły bezcennej do wspaniałego diadematu świętych polskiej korony.

Poczynania beatyfikacyjne ogromnie się ostatnio ożywiły. Mówi się więc o sprawie O. Papczyńskiego, kapelana przy Sobieskim. W Krakowie rozpoczął się też proces informacyjny O. Rafała Kalinowskiego, bohatera powstania styczniowego, sybiraka, nauczyciela Augusta Czartoryskiego, zmarłego in odore sanctitatis.

Mówiąc o wzmożeniu się atmosfery religijnej trudno nie zwrócić uwagi na zainteresowanie się rekolekcjami z a m k n i ę t e m i. Rekolektantów liczy się już na tysiące. Widać stąd, że katolicyzm pogłębia się w sumieniach i duszach. Swego rodzaju wyrazem gorliwości ogólnej o chwałę Bożą jest fakt, że w tej chwili mamy około pięćdziesiąt kościołów w budowie, w roku ubiegłym zaś wykończono i poświęcono zgórą trzydzieści, nie licząc kaplic. Projektuje się poza tem wzniesienie Bazyliki morskiej, która obok projektu świątyni Opatrzności, katedry śląskiej, stanowiłaby jedną z najpiękniejszych manifestacji budownictwa kościelnego Polski odrodzonej. Sprawa świątyni Opatrzności zapowiada się przytem na rok następny korzystniej — jest możliwość zapoczątkowania jej realizacji. W każdym bądź razie ofiarność publiczna na ten cel wciąż się utrzymuje.

Na froncie prasowym mamy też do zanotowania powstanie paru nowych pism diecezjalnych. Szereg czasopism obchodził w roku zeszyły jubileusz. „Przegląd Powszechny” — pięćdziesięciolecie istnienia, „Przegląd Katolicki” — 70-lecie, „Przewodnik Katolicki” — 40-lecie. Te dwa ostatnie organy otrzymały laurki jubileuszowe ze strony oficjalnej w postaci zakazu rozpowszechniania ich na terenie szkół.

Nie mniej przedmiotem poważnej troski, wyrażonej już w enuncjacjach Episkopatu, pozostaje nadal sprawa szkolna, zwłaszcza w związku z programami nauczania.

Do dodatnich zjawisk życia religijnego w kraju zaliczyć należy dalszy

upadek sekciarstwa, marjawiżmu i hodurówców. Przyczynia się do tego i nasze sądownictwo, które nakazuje sekciarzom zdejmować sutanny, bezprawnie noszone a ostatnio zabrało się do zbadania nadużyć rozwojowych konsystorzów prawosławnych. Ruch wolnomyślicielski, finansowany w dalszym stopniu przez Moskwę, natomiast zdobywa się na nowe organa prasowe i występuje z bezprzykładnymi napaściami, jak np. sprawa przejścia na katolicyzm ambasadora japońskiego w Polsce, śp. Kawai. Napaść ta, z inicjatywą KAP-ej, znajdzie swój epilog w sądzie.

W tym roku ukazał się wreszcie ostatni tom Encyklopedji Kościelnej, zapoczątkowany przed laty prawie sześćdziesiąty przez śp. ks. biskupa Nowodworskiego.

Jeden z reprezentantów owych czasów, ks. kan. Roczkowski, bliski współpracownik zasłużonego ks. Z. Chełmickiego, zmarł w roku ubiegłym.

Przesilenie protestantyzmu niemieckiego III.

Tematy dyskusji i próby wyjścia

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Berlin, 10 stycznia.

Silne fermenty nurtują nie tylko w protestantyzmie jako całości, ale także w ruchu „Niemieckich Chrześcijan” na temat zadań, którym ruch ten ma się poświęcić. Dnia 21 grudnia r. ub. ustąpił dotychczasowy przywódca ruchu („Reichsleiter“) biskup Hossenfelder, składając jednocześnie wszystkie urzędy kościelne, a więc biskupstwo Brandenburgii, wiceprezdyturę Ewangelickiej Wyższej Rady itd. Co się stało? Następca jego, dr. jur. Christian Kinder ogłosił komunikat, w którym powiada:

„Różne zagadnienia wiary, które poruszały ludzi wczoraj, poruszają dzisiaj i będą również poruszać ich w przyszłości, mają być zastrzeżone samemu kościołowi. Celem zadokumentowania tego odpadnie określenie „ruch wiary” (pełna nazwa brzmiała dotychczas „Glaubensbewegung Deutscher Christen” — przyp. kor.) Pod nazwą „Niemieccy Chrześcijanie” przeprowadzać się będzie cel zespolenia narodowych socjalistów w kościele ewangelickim. W ten sposób ruch powraca do swoich pierwotnych zadań.”

Te zdania są bardzo charakterystyczne. Trzeba wiedzieć, że w samym ruchu „Niemieckich Chrześcijan” zaznaczyły się silne tarcia już nie natury organizacyjnej, ale prosto dogmatycznej. Pojawily się wśród nich prądy, zmierzające do przystosowania chrześcijaństwa do nowych teorii rasowych i do „religji nordyckiej”, jeżeli można użyć tego określenia. Te dążenia szły mniej lub więcej daleko. Dochodziło też już do gwałtownych zaburzeń na zebraniach „Niemieckich Chrześcijan”. Wogóle zaś tematy dyskusyj na zebraniach ewangelickich bywają zdumiewające. W maju ub. r. „Brandenburska Konferencja Misyjna” i „Akademicki Związek Misyjny” urządziły np. na uniwersytecie wieczór dyskusyjny. Chodziło w tej dyskusji ni mniej ni więcej tylko o pytanie, czy chrześcijaństwo „nie odrzuciło kultury germańsko-nordyckiej o stulecia z powrotem”, i czy chrześcijaństwo nie jest dla ludów germańskich czemś zasadniczym obcym. Samo postawienie tego pytania jest znamienne na poważnym zebraniu, o którym szeroko referowała prasa.

Znany hitlerowiec prof. Herman Wirth odrzucił np. w dyskusji pojęcie grzechu jako niezgodne z nordycką religią, a wogóle twierdził, że całe chrześcijaństwo zawarte było dawno w symbolice kultu „odkrytego przez niego nordycko-atlantyckiego pierwotnego monoteizmu”. Poparł go jeden z przywódców hitlerowskich dr. von Leers, który oświadczył, że pozytywne ustosunkowanie się do chrześcijaństwa utrudnione jest nie przez jego istotę, ale przez obciążenie go Starym Testamentem i niektórymi „późniejszymi przekreśleniami” („Verbildungen”).

Przemawiali na wieczorze dalej przedstawiciele „Nordycko-religijnej Wspólnoty Pracy” dr. Kusserow i dr. Ewalt. Przytaczamy ten wieczór jako przykład tego, o czem się wogóle dyskutuje na zebraniach, zwoływanych przez organizacje kościoła ewangelickiego. Dodać należy, że „religja nordycka” ma największy wpływ wśród młodzieży!

W ostatnim charakterze dyskusje i spory przybrały charakter, zagrażający już prosto normalnemu funkcjonowaniu instytucji kościelnych. Tem tylko można wytłumaczyć postanowie-

Do ważniejszych spraw w archidiecezji warszawskiej należy zaliczyć powołanie od życia Instytutu Akcji Katolickiej, który zapewne już za parę miesięcy będzie mógł się przenieść do wspaniałego Domu Akcji Katolickiej — wielkiego dzieła J. Em. ks. kardynała Kakowskiego. Wśród nominacji biskupów wymienić należy szczególnie powołanie na biskupa polowego J. E. ks. Gawliny, pierwszego dyrektora K. A. P., J. E. ks. biskupa Lisowskiego na ordynariusza tarnowskiego, J. E. ks. biskupa Barde na ordynariusza przemyskiego, J. E. ks. biskupa Niemirę na sufragana pińskiego, J. E. ks. biskupa Baziaka na sufragana lwowskiego, oraz J. E. ks. biskupa Tomakę na sufragana przemyskiego.

Sumując garść tych faktów musimy raz jeszcze podkreślić, że Kościół katolicki w Polsce w roku ubiegłym przeżył wiele pięknych chwil, dokonał dużego postępu, a wiara i życie katolickie znacznie się pogłębiło. S. C.

Zebranie Narodowej Organizacji Kobiet

odbędzie się dziś w czwartek o godz. 20 w salce Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65. Referat wygłosi: p. dr. Karol Stojanowski na temat:

„Rasyzm a polityka zagraniczna Hitlera”

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

zostało spełnione — wobec tego oddaję mój urząd. Właściwie grupa mogłaby się rozwiązać, ale trzeba myśleć o jej podtrzymaniu w celu organizacyjnego uchwycenia ewangelickich narodowych socjalistów, ażeby zbliżyć do siebie chrystjanizm i narodowy socjalizm. Zadanie to sam poruczyłem dr. Kinderowi.

— A pan?
— Ja biorę urlop na dwa lata, ażeby poświęcić się innej pracy.
— Czy wolno wiedzieć jakiej?
— To jest właściwie rzeczą, o której wole nie mówić. Mogę to najwyższej nazupelniej ogólnie zaznaczyć.

Zaznaczenia te były rzeczywiście natury ogólnej. Jeżeli je jednak dobrane zrozumiałem, to chodzi tu o pracę nowego uchwycenia — w porozumieniu z siłami naukowymi — pewnych zagadnień religijnych protestantyzmu, a może nawet nowego usystematyzowania i zbliżenia całości z wynikami przewrotu hitlerowskiego. Piszę to jednak już tylko na własną odpowiedzialność jako domysł, który mi się nasunął podczas rozmowy.

Jedno jest pewne: Protestantyzm niemiecki ostał już przed wojną, a po wojnie wszedł w stadium bardzo poważnego przesilenia, które między innymi wyraziło się w silnym zobojetnieniu religijnym wyznawców. Przewrót hitlerowski przesilenie do doprowadził do szczytu, bijąc w protestantyzm ostrzem nowych teorii światopoglądowych i swoją mistyczną treścią. Książka Alfreda Rosenbegr „Der Mythos des XX Jahrhunderts” uderzająca w chrystjanizm, i to zarówno w katolicyzm, jak też, chociaż nie tak mocno, w protestantyzm, wywarła olbrzymi wpływ właśnie w kołach protestanckich.

Są hitlerowcy, którzy powiadają wprost, że hitleryzm nie da się pogodzić z chrześcijaństwem i którzy dzisiaj nie uważają się za chrześcijan, chociaż oczywiście nie dotyczy to całości. Mam wrażenie, że nawet te koła hitlerowskie, które przywiązane są do kościoła ewangelickiego, zrozumiały obecnie, że samo ujednolicenie organizacji nie wyprowadzi kościoła ewangelickiego z przesilenia. Pragną więc z grup organizacyjnych wyłączyć walki wyznaniowe i kwestje wiary, widząc, że rozbijają one w przeciwnym razie nawet zadania czysto organizacyjne.

Kwestje, dotyczące wiary, mają ulec — takie odnośne wrażenie — opracowaniu w innym, ścisłym gronie, z wyłączeniem ich z dyskusyj publicznych. W ten sposób ma się nadzieje, że zdoła się osiągnąć pewien wspólny język wiary, który dopiero stanie się cementem organizacji. Czy to jest wogóle możliwe, to zdaniem naszem rzecz inna. Odpowiedź wymagałaby osobnych rozważań.

JERZY DROBNIK.

Wobec ustawy scaleniowej

Warszawa. (Tel. wł.) Centralna Rada Pracownicza obradowała poza północ. W tonie jej zmagaly się dwa kierunki: zwołania kongresu urzędniczego oraz wysłania memorjałów. (w)

Stronnictwo Narodowe

KOŁO JEŻYCE

Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w piątek, 12 bm. o godz. 20 w sali p. Tomikowskiego, ul. Szamarskiego 18. Na porządku obrad ciekawy referat p. red. Powidzkiego n. t. „POLSKA A SPRAWA SŁOWIAŃSKA” O punktualne i liczne przybycie uprasza ZARZĄD.

KOŁO GŁÓWNA

Walne zebranie z referatem p. red. Fr. Sołtysliaka, odbędzie się w piątek, 12 b. m. o godz. 19,30 w sali p. Książka, ul. Główna 38.

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Opinia publiczna ma prawo żądać wyjaśnienia sprawy

Otrzymał sprostowanie treści następującej:

„W związku z artykułem p. t. „Likwidacja Cukrowni w Wielkopolsce postanowiona”, który ukazał się w wydaniu porannym „Kurjera Poznańskiego” z dnia 10 stycznia 1934 (nr. 12), oświadczamy, co następuje:

„Nie jest prawdą, jakoby na zebraniu Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, odbytem w dniu 9 stycznia b. r., zaprojektowano likwidację cukrowni w Wierchosławicach, Witaszycach, Nakle i Gnieźnie, ani, że z uchwalonym projektem przedstawicieli związku udają się w czwartek, 11 b. m. do Warszawy, gdzie powyższe uchwały przedłożą radzie naczelnej związku do aprobaty. Natomiast prawdą jest, że na wymienionym zebraniu o likwidacji żadnej cukrowni w ogóle nie było mowy oraz, że wyjazd przedstawicieli związku do Warszawy bynajmniej kwestji likwidacji jakiegokolwiek cukrowni nie dotyczy.

„Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.”

Na łamach „Dziennika Poznańskiego” wspomniany Związek dodał do powyższego oświadczenia następującą pod naszym adresem uwagę: „Wiadomość o likwidacji cukrowni, podana w „Kurjerze Poznańskim”, ma charakter wyraźnej tendencyjny, zmierzający do wywołania zamętu i niepokoju w kołach przemysłowych, rolniczych i pracowniczych Wielkopolski”. O sobie zaś Związek pisze, że „jego naczelnym zadaniem jest całkowite utrzymanie statusu posiadania cukrownictwa zachodniej Polski”.

Tyle Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego. Nie kwestionując jego oświadczenia, stwierdzamy fakty następujące: Z prowincji dochodzą w dalszym ciągu głosy alarmujące. Z Gniezna wyjechała w dniu wczorajszym do Warszawy delegacja rady miejskiej, ażeby interwenjować u najwyższych czynników przeciwko zamknięciu cukrowni w Gnieźnie. Delegacja jeszcze nie wróciła. „Dziennik

Poznański” zaś w wydaniu swym gnieźnieńskim donosi, co następuje:

„Po zasięgnięciu wiadomości — czytamy — u samych źródeł stwierdzamy, co następuje: Z powodu stanowczo za wysokiej ceny cukru, przeciwko której już od lat podnoszą się głosy, rząd poczynił odpowiednie kroki wobec przemysłu cukrownego. Następnym tego jest opracowywana obecnie reorganizacja przemysłu, który postanowił pozamykać niektóre cukrownie, aby cukrownie pozostałe mogły przedłużyć swe okresy kampanijne i tem samem osiągnąć znaczne oszczędności kosztów produkcji. Zamknięciu ma ulec 6 cukrowni w Polsce: 4 w zachodniej, mianowicie 4 w Poznańskim i 2 na Pomorzu”.

A więc to nie nasze pismo, tylko gnieźnieńska odbitka „Dz. Pozn.” stwierdziła „po zasięgnięciu wiadomości u samych źródeł”, że rząd postanowił reorganizację przemysłu cukrownego, a przemysł „postanowił pozamykać niektóre cukrownie”. Czy opinia publiczna nie ma prawa żądać wyjaśnienia tego wszystkiego?

Kiedy pisaliśmy o zamknięciu cukrowni w Zdunach i o skazaniu wskutek tego całego miasteczka nadgranicznego na zagładę, mówiono nam m. in. o „konieczności potania produkcji i ceny cukru”. Tymczasem cukrownię zamknięto, panowie v. Oertzen, Günther v. Jouanne, Max Jouanne, dr. Ernst Weiss i Willy v. Becker zasiadający we władzach naczelnych Zjednoczonych Cukrowni Witaszyce-Zduny, są zadowoleni — a 400 robotników w chwili, gdy to piszemy, siedzi na gruzach swego dawnego warsztatu pracy w Zdunach i demonstracyjnie głoduje, cena cukru zaś, jak była, taka jest. Memorjaty, interpelacje, delegacje nie pomogły.

Gdzieś decydują się sprawy najżywniejsze, a społeczeństwo staje tylko następnie przed faktami, dokonanymi. Opinia publiczna ma tego dosyć i domaga się wyjaśnienia, jakie tu sprężyny działały i dokąd zmierzają.

Jestes przerebieiony?
Spiesz po
Ospirine
do najbliższej apteki

Do nabycia we wszystkich aptekach.



nr 4281

niem niemieckiego elementu osadniczego w narodowych samach polskich. — Dalej:

„Nikt poważnie nie zaprzeczy, że Górny Śląsk na początku ery historycznej zamieszkały był przez ludność, mówiącą językiem polskim jako ojczystym. Atoli oderwanie tego obszaru od politycznej i kulturalnej łączności z narodem macierzystym wydało ludność górnośląską od roku 1335 na ustawiczny wpływ cywilizacji niemieckiej. Część Ślązaków zgermanizowała się zupełnie (Śląsk Dolny i Średni, przyp. autora), inna zaś stała się dwujęzyczna; z tej ostatniej jedni przynajmniej się do narodowości niemieckiej, drudzy do polskiej. Gdyby kwestję tę pozostawiono jej normalnemu biegowi (?! widocznie dano wolną rękę agitatorom i kupcom dusz „volksbundowym”), to szlaby ona nadal w swym ustalonym kierunku” (aha!)...

Faktem jest, że bardzo wielu Ślązaków umie po niemiecku, ale olbrzymia większość zawsze mówiła po polsku, a wieś (zwłaszcza w powiatach rolniczych pszczyńskim, rybnickim, tarnogórskim i lublinieckim) prócz w szkole i w obcowaniu z władzami języka niemieckiego nigdy nie używała. W powiatach zaś przemysłowych (katowickim, królewsko-huckim i świętochłowickim) tylko miasta wykazywały większy stopień nasilenia niemieckiego niż inne okolice. Religijny lud śląski nigdy poza tem nie zgodził się modlić w obcym języku i jak Górny Śląsk długi i szeroki „dwujęzyczni”. Ślązacy po obu stronach granicy przemawiają do Boga w swym ojczystym języku polskim.

Tak był przed wojną, a po powrocie na łono macierzy, krwawo wywaiczonym przez samych Ślązaków w trzydziu bojach powstańczych, niemiecka pleśń poczęła zniknąć błyskawicznie. Wówczas to powstał „Volksbund”, nie dla ochrony i zachowania odrębności narodowo-kulturalnej Niemców prawdziwych — którym nikt nie myślał odbierać praw im należnych, — lecz właśnie dla utrzymania i kontynuowania dotychczasowego stanu rzeczy. Powierdza to sam p. Ulitz temi słowami: „rozumiałe jest, że „Volksbund” zajmuje się losami tych dwujęzycznych Górnoślązaków, którzy do browolnie (sic!) zaliczają się do niemieckości”.

Przytoczone wyżej wyjątki z mowy posła Ulitz zdradzają sedno rzeczy, a resztę wywnioskować można łatwo z własnego jego raportu z działalności „Volksbundu” za dany okres sprawozdawczy. Przechodzimy zatem do cyfr i faktów w następującym artykule.

JOACHIM KORK.

Z kół mieszczańskich

Z miasta otrzymujemy następujące uwagi:

„Dziennik Poznański” w swym artykule wstępny zajmuje się ciężkim położeniem handlu w Polsce i cytując znane określenie, wedle którego 50 procent polityki gospodarczej państwa popiera rolnictwo, 50 proc. skłania się ku obronie przemysłu, natomiast 100 procent polityki gospodarczej zwraca się przeciw handlowi.

Stwierdziwszy to, „Dziennik” w bardzo oryginalny sposób doszukuje się przyczyn takiego stanu rzeczy. Mianowicie — powiada — „mieszczaństwo w przeważnej mierze, wierząc pięknoduchowym programom endecji, pozwoliło się zagnąć w ślepią uliczkę biernego opozycyjnego nastawienia w stosunku do decydujących posunięć państwowych”. To właśnie ma być przyczyną złego położenia naszego mieszczaństwa. By to położenie zmienić — konkluduje „Dziennik” — należy zaciągnąć się w szeregi — Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Jakto? Przez tyle miesięcy przed wyborami „Dziennik” kładł nam w uszy, że w mieszczaństwie wielkopolskim dokonał się decydujący przełom w kierunku B. B. W. R., że wpływy „sanacyjne” ogarnęły już prawie wszystkich, że siły „endecji” topnieją z dnia na dzień i t. d. Dzisiaj, po wyborach, pisze się znowu, że mieszczaństwo „w przeważnej mierze” jest nastrojone opozycyjnie. Czy istotnie dopiero wybory otworzyły „Dziennikowi” oczy?

Argumentacja „Dziennika”, próbująca znów wygrać względy materialne przeciw momentom natury ideowej i zasadniczej, także z innych punktów widzenia nie wytrzymuje krytyki. Wszak większość mieszczaństwa w miastach Małopolski oddawna sympatyzowała z obozem „sanacyjnym”. Czy ten stan rzeczy w najstarszej choćby mierze wpłynął na poprawę sytuacji tamtejszego kupiectwa polskiego, zmniejsła lub przemysłu? Położenie mieszczaństwa polskiego w takim Krakowie, Tarnowie czy Stanisławowie jest jeszcze gorsze, niż sytuacja mieszczaństwa wielkopolskiego: ostatnie placówki gospodarze polskie przechodzą tam w ręce Żydów.

We Lwowie miastem od szeregu lat rządzi „sanacja”, a rządy jej doprowadziły miasto do zupełnej ruiny. Od paru miesięcy co kilka dni wybuchają skandale na tle wykrytych nadużyć i malwersacji, których pionem był już szereg aresztowań i kilka zamachów samobójczych. To też, jak mamy o tem informacje, w mieszczaństwie lwowskim zaznacza się teraz bardzo silny zwrot przeciw B. B.

Fakty te są pouczające dla mieszczaństwa naszego w Wielkopolsce.

O stosunkach niemiecko-polskich

We wczorajszym artykule wstępnym błędy drukarskie zniekształciły dwa zdania, które brzmieć miały:

(Poseł Miedziński) „przestrzega przed posadzeniem obozu hitlerowskiego o złą wolę, o to, że obecne jego odnoszenie się do Polski nie jest jego istotną polityką, lecz tylko polityczną taktiką... Zamiast uwag krytycznych, które mogłyby popaść w niełaszkę, przypominamy tylko posłowi Miedzińskiemu, głównemu publicyście obozu rządowego, że istnieje bogata literatura polityczna, która wyszła spod pióra Hitlera i ludzi mu najbliższych, a która dzieli dążenia hitlerizmu na etapy, przyczem etapem — końcowym jest sprawa polska”.

Ze Stronnictwa Narodowego

W MIĘDZYCHODZIE

odbyło się w sali kol. Waberskiego zebranie Obozu Narodowego.

Zebranie zagalął prezes b. Z. M. N. p. Walkowiak, witając zgromadzonych oraz przybyłego z Poznania referenta, p. Feliksa Holasza, który omówił ostateczne wybory do rad miejskich. Referat wywołał u słuchaczy wielkie wrażenie, czego dowodem była burza oklasków.

Następnie prezes p. Walkowiak, odczytał projekt uchwały przystąpienia do Stronnictwa Narodowego, za którym wszyscy wypowiedzieli się, postanawiając utworzyć specjalny wydział młodych przy stronnictwie. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.



Stawski, „oszust żydowski, bohater” panamy bajeńskiej we Francji, który ukradł około 650 milionów franków.

Istota i cele „Volksbundu”

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Katowice, 10 stycznia.

Tyle się pisze o „Volksbundzie”, że czas, by bliżej się zapoznać z ustrojem tej organizacji, jej dążeniami i celami oraz metodami pracy.

„Volksbund” jest legalnie zarejestrowanym centralnym, nadrzędnym związkiem poszczególnych związków okręgowych, ukonstytuowanych w samodzielne jednostki prawne, działające na terenie ważniejszych ośrodków województwa śląskiego jak Katowice, Królewska Huta, Rybnik, Pszczyna, Tarnowskie Góry, Mysłowice, Lubliniec. Bezpośrednio w ramach samej organizacji centralnej mieszczą się oboje podstawowe ekspozytury wypadowe „Volksbundu” — „Deutscher Schulverein” i „Deutscher Kulturbund”. Podczas gdy działalność samego „Volksbundu” zasadniczo ogranicza się z jednej strony do roli centrali administracyjnej i nadzorującej wszelkie formacje, wchodzące w jego skład lub od niego zależne, a z drugiej do czynności prawno-politycznych i reprezentacji nazewnątrz w stosunku do władz krajowych i instancji międzynarodowych, — to „Niemiecki Związek Szkolny” i „Niemiecki Związek Kulturalny” są organami, za których pośrednictwem i w ramach których uskuteczniata jest najważniejsza praca, stanowiąca właściwy podkład i rację bytu całej instytucji.

Aktywność „Volksbundu” jest wielostronna, lecz zasadniczo idzie w czterech następujących głównych kierunkach: 1) popieranie i propagowanie szkolnictwa niemieckiego („Deutscher Schulverein”); 2) ochrona i krzewienie niemieckiej odrębności kulturalno-językowej („Deutscher Kulturbund”); 3) czuwanie nad interesami i prawami Niemców obywateli polskich na podstawie ustaw krajowych i umów międzynarodowych, oraz Niemców obywateli w ramach specjalnych układów międzynarodowych w rodzaju konwencji genewskiej (obowiązującej do 1 maja 1937 r. zarówno w polskiej jak i niemieckiej części G. Śląska), co leży w bezpośredniości kompetencji samego „Volksbundu” i jego oddziałów prowincjonalnych; 4) działalność

charytatywna wśród ubogiej ludności niemieckiej, bezrobotnych i t. d. (odnośna organizacja ramowa p. t. „Deutscher Wohlfahrtsbund” przestała istnieć przed 3—4 laty, a funkcje jej przejęły t. zw. „wspólnoty pracy” — „Arbeitsgemeinschaften” — w Katowicach, Królewskiej Hucie, Rybniku, Pszczynie, Tarnowskich Górach, Mysłowicach, Lublińcu i t. d.).

Na czym polega praca „Volksbundu” i w jaki sposób organizacja ta rozumie i realizuje swoje cele i zadania? Działalność jego ogniskuje się przede wszystkim na sprawie szkolnej i językowej. Kierownicy ujmują tę kwestję tak: „Rząd (polski) stoi na stanowisku, że polskie dziecko należy do polskiej szkoły, a niemieckie do niemieckiej”; jest to jasne, nawet dla „Volksbundu”, jak to przyznał przewodniczący jego zarządu w swym sprawozdaniu na dorocznym walnym zgromadzeniu „Volksbundu” w dniu 18 grudnia ub. r. Niemcy natomiast głoszą zasadę „niemiecka szkoła dla niemieckiego dziecka”, co wychodziłoby na jedno i to samo, gdyby nie specjalne cele niemieckie. A że istotnie nie jest to jedno i to samo, dowodzi praktyka, wynikająca ze swoistego pojmowania przez „Volksbund” kwestji narodowościowej na Górnym Śląsku.

Co powiedział poseł Ulitz w nawiązaniu do mowy prezesa księcia Pszczyńskiego? Przytoczymy najciekawsze ustępy z jego przemówienia in extenso, gdyż wywody te dokładnie ilustrują zawile drogi rozumowania odpowiedzialnych kierowników tego quasi - rządu i parlamentu w jednej postaci naszej mniejszości niemieckiej:

„Najważniejszą cechą odrębności narodowej jest język... Przypomnijmy sobie... gwałtowny przebieg przeszło tysiącletniej germanizacji obszarów na wschód od Łaby, lecz nie zapominajmy o tem, ile mas niemieckich rozpuściło się między innymi również w narodzie polskim.”

Otwarcie i jasno. Podkreślone zostało mimowoli nawet przeciwieństwo między germanizowaniem przemoce Słowian zachodnich, a naturalnym, bezbolesnym i samoczynnym wsiąka-

DZIAŁ GOSPODARCZY

Co o nowych ubezpieczeniach społecznych wiedzieć należy?

Nie jest rzeczą łatwą zorientować się w nowych przepisach dotyczących ubezpieczeń społecznych. Ukazało się ostatnio kilkanaście rozporządzeń wykonawczych do ustawy scaleniowej, które wprowadziły przewrót w dotychczasowej organizacji ubezpieczeniowej. Pragnąc Czytelnikom naszym ułatwić zorientowanie się w labiryncie nowych przepisów, podajemy poniżej najważniejsze informacje o nowym porządku w ubezpieczeniach społecznych, ograniczając się chwilowo do wiadomości interesujących pracodawców w miastach.

Zgłoszenia, które należy dokonać do 14 b. m.

Wszyscy pracodawcy, a więc np. pracodawcy, zatrudniający tylko jedną służącą, muszą zgłosić do dnia 14 b. m. swoich pracowników do Ubezpieczalni Społecznej, posługując się w tym celu formularzem nr. 1, który można nabyć w Ubezpieczalni Społecznej (dawnej Kasie Chorych). Nadto każdy pracodawca powinien do dnia 14 b. m. dokonać zgłoszenia swojego zakładu pracy na formularzu nr. 7.

Zamiast Kasy Chorych — Ubezpieczalnia Społeczna.

Z dniem 1 b. m. dotychczasowe Kasy Chorych uległy przekształceniu na Ubezpieczalnie Społeczne. Ubezpieczalnia Społeczna odciąża i zajmuje się nie tylko ubezpieczeniem na wypadek choroby, lecz również wykonuje, jako pierwsza instancja, ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa, śmierci i na starość, dalej: ubezpieczenie pracowników umysłowych, następnie: ubezpieczenie wypadkowe oraz wreszcie ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i choroby zawodowej.

Równocześnie przeprowadzono rewizję okręgów dawniejszych kas chorych. Na terenie ziem zachodnich zaszły następujące zmiany: powiat sępoliński należy do Ubezpieczalni w Bydgoszczy, powiat rypiński do Brodnicy, powiat zniński do Gniezna, powiat kościański do Grodziska, powiat jarociński do Ostrowa, powiat świecki do Tucholi. Pozostałe powiaty Wielkopolski i Pomorza do dawnych kas chorych, a obecnie ubezpieczalni społecznych.

Składki na czas do 31 grudnia 1933 r.

Stare składki należy płacić w dotychczasowy sposób do dotychczasowych instytucji, a więc:

1. składki na Kasę Chorych do Ubezpieczalni Społecznej;
2. składki na Z. U. P. U. do danego Z. U. P. U.;
3. znaczki inwalidzkie należy wkleić do końca 1933 r.;
4. składki na fundusz bezrobocia i na fundusz pracy wpłaca się jak dawniej;
5. sprawa ubezpieczenia wypadkowego przedstawia się następująco: w r. 1933 dokonano repartycji za rok 1932. Z tej repartycji połowa była płatna w 1933 r., druga zaś połowa płatna jest w 1934 r. w 2 ratach; te dwie raty należy jeszcze zapłacić w roku bieżącym; ale repartycji za rok 1933 już nie będzie; natomiast, mniej więcej w połowie lutego, ubezpieczalnie społeczne zakomunikują pracodawcom, ile na poszczególne pracodawcę przypada składki ubezpieczenia wypadkowego za stycznia b. r.

Składki za czas po 1 stycznia b. r.

Składki, przewidziane w ustawie scaleniowej i dekrete o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, płatne są łącznie za wszystkie rodzaje ubezpieczeń, co miesiąc zdołu, najpóźniej do dnia 10 następnego miesiąca. Należne składki mają być wpłacane do właściwych Ubezpieczalni Społecznych. A więc najpóźniej do dnia 10 lutego b. r. musi być wpłacona składka za miesiąc styczeń b. r., już według nowych przepisów. Jak na podstawie tych nowych przepisów przedstawia się wysokość i podział składek pomiędzy pracodawcę i ubezpieczonego, podaliśmy już szczegółowo w nr. 7 „Kurjera Poznańskiego” z dnia 6 stycznia na str. 4-ej. Informacji tych nie będziemy wobec tego powtarzać.

Dla uzupełnienia zaznaczamy tylko, że ubezpieczenie na wypadek choroby pracowników umysłowych przewiduje składkę 4,6 procent zarobków tygodniowych, z których na ubezpieczonego przypada połowa, czyli 2,3 procent. Tutaj należy zwrócić uwagę na ważny szczegół: statut każdej Ubezpieczalni Społecznej przewiduje górną granicę zarobku tygodniowego, policzalnego do ubezpieczenia chorobowego.

W większości zachodnio-polskich ubezpieczalni społecznych górną granicę zarobku tygodniowego wynosi 174 zł. A więc, jeśli ktoś zarabia np. 200,— zł tygodniowo, wówczas oblicza się mu składkę od 174,— zł, a więc od 200,— zł. W każdym razie należy poinformować się w Ubezpieczalni Społecznej, ile wynosi górną granicę zarobku tygodniowego. W Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu górną granicę wynosi 174,— zł tygodniowego zarobku.

Zarobki, od których nie wolno potrącać składek

Pracodawcy ponoszą w całości składki na ubezpieczenie chorobowe i emerytalne za tych robotników ubezpieczonych, których rzeczywisty zarobek dzienny nie przekracza 2,— zł. Za rzeczywisty zarobek dzienny uważa się pięć piątą część z świadczeniami w naturze. Jeżeli więc robotnik pracuje tylko za utrzymanie, albo gdy pobiera zarobek niższy od 2,— zł dziennie, wówczas pracodawca musi sam z własnego funduszu opłacić za niego składkę w całości. Tylko na fundusz bezrobocia można potrącić z zarobku takiego robotnika część z zarobku przypadającą. Obojętne jest, czy dany robotnik pracuje przez pełny tydzień, czy też tylko dzień, lub kilka dni w tygodniu. Miarodajna jest wysokość dniówki.

Dyrektorowie podlegają ubezpieczeniu

W przeciwieństwie do dotychczasowej ustawy o kasach chorych, która uprawniała dyrektorów do zwalniania się od ubezpieczenia chorobowego, ustawa scaleniowa umożliwia takiej nie

Sytuacja w rolnictwie w świetle wskaźników cen hurtowych

O ile porównamy wskaźniki cen hurtowych artykułów rolnych i przemysłowych w okresie pierwszego półrocza ub. roku gospodarczego t. zn. od sierpnia do grudnia 1933 r., z półroczem ub. roku gospodarczego t. zn. od lutego do lipca 1933 r., to stwierdzimy na podstawie oficjalnych danych pogorszenie się sytuacji gospodarczej rolnictwa. A mianowicie, gdy wskaźnik cen artykułów przemysłowych

przewiduje. A więc bez względu na wysokość uposażenia należy zgłosić do ubezpieczenia wszystkich dyrektorów, którzy dotychczas byli zwolnieni od tego obowiązku.

Częściowe ubezpieczenie

Niektóre kategorie pracowników nie podlegają wszystkim rodzajom ubezpieczeń, mianowicie:

1. tylko chorobowemu i wypadkowemu ubezpieczeniu podlegają: a) osoby, które przed ukończeniem 60-go roku życia nie przebyły co najmniej 50 tygodni składkowych i nie mają przebytych ogółem 200 tygodni składkowych; b) osoby, będące inwalidami, t. zn., które utraciły ⅓ zdolności zarobkowej; c) osoby, pobierające rentę inwalidzką; d) terminatorzy, zarejestrowani w Izbie Rzemieślniczej;
2. tylko wypadkowemu ubezpieczeniu podlegają: członkowie rodziny, t. j. krewni pracodawcy, współpracujący z nim oraz praktykanci i wolontariusze, odbywający obowiązkową praktykę, nakazaną im przez szkołę zawodową, wzgl. szkołę akademicką.

we wspomnianych okresach porównawczych wahał się w granicach od 63 do 64 punktów, to wskaźnik cen artykułów rolnych z poziomu 50 punktów spadł do poziomu 44 punktów, co oznacza ponowne, dalsze rozwarcie t. zw. nożyc cen na korzyść rolnictwa o dalsze kilkanaście procent, w związku z czym w takim samym stopniu obniżyła się siła płatnicza rolnictwa. (AZ)

KRONIKA GOSPODARCZA

PODATKI I OPŁATY

(p) **Półroczne świadectwa przemysłowe dla autobusów i samochodów ciężarowych.** Z dniem 18 kwietnia 1934 r. upływa termin wykonywania bez koncesji zarobkowego przewozu osób lub towarów pojazdami mechanicznymi na drogach publicznych poza obszarami jednej gminy. W związku z tym ministerstwo skarbu zezwala na nabywanie na rok 1934 bez obowiązku składania indywidualnych podań, półrocznych świadectw przemysłowych dla obecnie istniejących przedsiębiorstw autobusów i samochodów ciężarowych komunikacji zamiejskiej. Termin nabywania wspomnianych świadectw min. skarbu odraża do dnia 10 stycznia 1934 r. Obecnie istniejące przedsiębiorstwa, autobusów i samochodów ciężarowych komunikacji zamiejskiej w wypadku uzyskania koncesji na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa, obowiązane są skutecznie niezwłocznie po uzyskaniu koncesji (nawet przed dn. 1 lipca 1934 r.) dopłacić do ceny rocznego świadectwa przemysłowego Przedsiębiorstwa zarobkowego przewozu osób i towarów, powstające na podstawie koncesji uzyskanej w 1934 r., nabywają świadectwa przemysłowe na rok 1934 na zasadach ogólnych.

Powyższe zarządzenie nie dotyczy przedsiębiorstw dorożek samochodowych.

Z KRAJU

(k) **Eksport masła polskiego do Niemiec.** W końcu r. ub. eksport masła polskiego cechowała tendencja dość słaba.



... I już dobre wrażenie znikło! 80% mężczyzn traci włosy w kwiecie wieku. Dla zachowania włosów trzeba w porę dbać o należyte odżywianie skóry głowy.

Trilysin tonikum dla włosów, zawiera najistotniejsze składniki potrzebne dla racjonalnej pielęgnacji włosów: lipoidy, materiał budulcowy komórki włosowej, kwasy biologiczne, które przeciwdziałają wiotczeniu skóry, siarkę dla uniknięcia starów zapalnych i balsamy roślinne, dzięki którym włosy nabierają jedwabistego połysku. Dlatego, dla uniknięcia łysiny, stosować regularnie codziennie tysiąckrotnie wypróbowany

TRILYSIN

tonikum dla włosów.

Łupież znika, wypadanie włosów ustaje, włosy odrastają.

wią importerem sprowadzanie przetworów mlecznych i jaj z zagranicy. Lo chwili ostatecznego uregulowania tych spraw narazie wyznaczono na styczeń prowizoryczne kontyngenty. W ten sposób Polska ma prawo przywieźć na rynek niemiecki w styczniu rb 1500 kwintal masła.

(k) **Z jakich sfer składają się członkowie spółdzielni.** Na podstawie statystyki Patronatu Zw. Spółdzielni Zarobk. i Gosp. w Poznaniu dowiadujemy się, że członkowie spółdzielni zorganizowanych w Związku składają się w ilości 47,7% z rolnictwa, 17% z pracowników umysłowych, 10% z rzemiosła, 10,5% ze sfer robotniczych i 6% z przedsiębiorców handlowych i przemysłowych. Największy spadek liczby członków nastąpił w grupie rolników i przedsiębiorców. (AZ)

(k) **Tow. naftowe „Galicia” nabyło spółkę „Limanowa”.** Jak informują ze sfer naftowych, towarzystwo naftowe „Galicia” wykupiło większość udziałów sp z o. o. „Limanowa”. „Limanowa”, jedna z największych w kraju spółek z o. o. powstała swego czasu z fuzji firmy kopalniczej „Silva-Plana” i rafinerji „Limanowa”. Zakupienie akcji „Limanowej” przez stale lojalnie z polskim przemysłem naftowym współpracującą firmę „Galicia” wywołało w sferach naftowych duże zadowolenie.

Z ZAGRANICĄ

(z) **Z angielskiego rynku bekowego.** W tygodniu ubiegłym panowała na rynku angielskim tendencja dobra. Zapotrzebowanie uległo wzrostowi. Wyrazem mocnej tendencji rynkowej była podwyżka notowań na giełdzie w Londynie, które w ten sposób zbliżyły się do notowań giełdy w Manchesterze. Brokerzy wyprzedali wszystkie bekony, jakie były w ich posiadaniu, u hurtowników natomiast znajdują się pewne zapasy. W zakresie jakości dostarczanych bekonoń ujawniają się zastrzeżenia ogółu konsumentów odnośnie nadmiernej tłustoty i źle selekcyjonowanego bekonu angielskiego. Rynek szynek był również mocny. Należy jednak zaznaczyć, że z Polski dostarczono w ostatnim tygodniu stosunkowo małe ilości szynek. W zakresie zbytu szynek w puszkach tendencja była mocna, zawierano umowy zarówno na dostawy bieżące, jak i na dalsze. Ceny osiągane za towar polski kształtowały się pomyślnie.

(z) **Wzrost produkcji ołowiu.** Światowa produkcja ołowiu surowego od sierpnia 1933 r. stale wzrasta. Podczas, gdy w sierpniu wynosiła ona 98 500 tonn, w październiku osiągnęła już poziom 123.600 t., a w listopadzie ub. r. 132.100 t., wobec tylko 105.000 t. w listopadzie 1932 r. Amerykańska produkcja ołowiu surowego wyrażała się w listopadzie cyfrą 38.500 t., wobec 35.4000 t. w miesiącu poprzednim i 24.500 t. w odpowiednim miesiącu roku 1932.

Z chwili

Kobieta decyduje o kupnie

Wprawdzie statystyka nie należy na ogół do najlubiejszej lektury, lecz trzeba się zgodzić z tem, że i ona bywa pouczająca. Szczególnie dla kogoś, kto umie ją „czytać”.

Tak naprzykład statystyka we wszystkich krajach poucza nas, że 75 proc. wszelkich zakupów skuteczniają kobiety i to nie tylko w wypadkach, gdy chodzi o artykuły kobiece lub związane z gospodarstwem domowym, lecz także — i to jest w tej chwili ważniejsze — gdy chodzi o artykuły wybitnie męskie.

Nie każdy znał ten statystycznie potwierdzony fakt. Zato wszystkim dobrze

zrane są momenty, w których to transakcja już, już dochodzi do skutku. Kiedy nagle szepce klient: „Przyjdę jeszcze raz z żoną”. To nie jest tylko dyplomatyczną formą rezygnacji z kupna, bo w większości wypadków klient rzeczywiście przypomniał sobie w duchu: Czy aby spodoba się żonie ten kapeluszek?

Więc żona ma głos nawet w takich czyśto męskich sprawach? Ależ tak — i jeszcze jaki!

Toteż ten przedsiębiorca, który odpowiednio zredegowane oferty na materiały ubraniowe posyłał nie do rąk pana, lecz pani domu, zdał egzamin, że umie obserwować oraz, że z poczynionych obserwacji umie wykrzesać praktyczne korzyści.

Przykład polecony do naśladowania.

WU-EL

WIADOMOŚCI POTO CZNE

KALENDARZYK

Czwartek, 11 stycznia 1934.

Słońce: wschód 8.00; — zachód 16.02; —
długość dnia 8 godz. 2 min

Stan pogody według spostrzeżeń Instytutu Meteorologicznego Uniw. Pozn.: Czwartek, godz. 7 rano: Temperatura powietrza niska minus 2 st. C., pochmurno, wiatr południowy, ciśnienie atmosferyczne wysokie 763 mm. — W ub. dobie temperatura najwyższa plus 2 st. C., najniższa 0 st. C.

Stan wody w Warcie według notowań Inspekcji Dróg Wodnych w Poznaniu. Dziś plus 0,12 m.

Kal. rzk.: Honorata P., Higinjusz P. i M.; jutro Arkadiusz.

Kal. słow.: Krzesimir; jutro Czesław.

Z POZNANIA

Brutalne pobicie głuchoniemego. Na drodze publicznej między Ślaskowem a Jeziorami w powiecie rawickim znaleziono 30-letniego robotnika Mateusza Tyleczyńskiego z Jezior. Był on tak ciężko poraniony, że stracił przytomność. W szpitalu stwierdzono 8 ran ciętych na głowie, zadanych ostrym narzędziem. Niezależnie, który w dodatku jest głuchoniemym, nie odzyskał narazie przytomności. W jakich okolicznościach względnie przez kogo Tyleczyński został poraniony, narazie nie wyjaśniono. Władze prowadzą dochodzenia. (kl.)

Zamach samobójczy. Na życie targnęła się, trując się gazem świetlnym służąca Maria Pabisz z Poznania (ul. Fr. Ratajczaka 14). Desperatki opatrzyło Pogotowie Lekarzkie (55-55) i przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala. (kl.)

Kradzieże i włamania. Kronika policyjna z ub. doby notuje 20 doniesień o kradzieżach i włamaniach. — Przy ul. Pocztowej 12 w Poznaniu włamano się do mieszkania p. Pawła Pogowskiego. Łupem nieznanych złodziei padła bielizna i odzież męska wartości 700 zł. — Włamanie dopuszczono się w biurach zarządu Spółdzielni Wojskowej przy ul. Babińskiego 6. Włamywacze jednak nie zdolali niczego skraść. — Z mieszkania p. Feliksa Adamskiego przy ul. Marsz. Focha 32 w Poznaniu podczas jego kilkudniowej nieobecności skradziono elektryczną maszynkę oświetleniową marki „Vio” i aparat naświetleniowy w skórzanym futerale, wartości 470 zł. (kl.)

Aresztowania. Jako podejrzanego o systematyczną kradzież ze szkoda firmy Twardowski w Poznaniu na Starym Rynku ujęto Andrzeja Szwabńskiego (ul. św. Czesława 15), Florjana Chudowicza z Zegrza i Czesława Rybarskiego (ul. Przemysłowa 31). — W areszcie policyjnym osadzono 24-letniego robotnika Edmunda Klawittera z Poznania (Małe Garbary 1) jako podejrzanego o współudział kradzieży torebki damskiej p. Helenie Kamińskiej (W. Garbary 53), u którego też skradzioną torebkę odnaleziono. (kl.)

Z POZNAŃSKIEGO

BUDZYŃ. (Kradzież kaczek i gęsi). W ub. tygodniu wiamali się złodzieje do zamkniętego chlewu, należącego do p. Fryca Milbrada w Brzekincu, któremu skradziono 9 kaczek i 3 gęsi, chowanych do rozplodu. Tej samej nocy rolnikowi p. Henkemu skradziono mniej wartościowe sprzęty gospodarskie.

BUK. (Z życia Młodych Polek). — 7 bm. odbyło się walne zebranie Stow. Młodych Polek. Obradom przewodniczył ks. patron E. Frackowiak. Ze sprawozdań zarządu wynika, że praca w stowarzyszeniu była nadzwyczaj intensywna i owocna. Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszły pp.: W. Gorczakówna — prezeska, Kaczmarska — wiceprez., St. Ratajczakówna — sekr., Szymankiewiczówna — zast. sekr., Walkowia-

Kronika karnawałowa

Tow. Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka Poznań — Śródmieście urządza w sobotę, dnia 13 bm. zabawę karnawałową, w sali p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej. Dużo urozmaiceń zapowiada dobra zabawa. Wstęp 90 gr. plus opłata na Polski Czerwony Krzyż. zg 5100/1

Reprezentacyjny Bal Polskiego Białego Krzyża. Pod protektoratem J. W. Pana hr. Raczyńskiego i J. W. Pana dowódcy O. K. VII generała O. Franka, odbędzie się w sobotę, 13 stycznia br. o godzinie 21-iej w salach Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu reprezentacyjny bal Polskiego Białego Krzyża. Komitet balu czyni gorące prośby o przygotowanie ażeby bal ten wypadł najwspanialszej, a wszyscy uczestnicy wynieśli najmiłsze wspomnienie. Cały dochód przeznaczony na pracę kulturalno-oświatową P. B. K. Wejście tylko za zaproszeniami. Bilet wstępu 3 zł., akademicki 2 zł. 150. Strój wieczorowy. zg 5108

Tow. „Jeńców” pod wezwaniem św. Stanisława urządza w dniu 13. 1. 1934 r. Zabawę Karnawałową w lokalu p. Boesowej, przy ul. Stroma 24 od godz. 20 do 6 rana, na którą zaprasza wszystkich członków oraz życzliwych sympatyków. zg 5109/10

W związku z nową ustawą o ubezpieczeniu

Ubezpieczalnia krajowa i Fundusz Bezrobocia donoszą:

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu donosi:

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznym wyjaśnia Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu co następuje:

Dotychczasowe znaczki inwalidowe należy ubezpieczonym, zatrudnionym w przemyśle i handlu oraz służbie domowej w miastach wlepić tylko za

czas pracy do końca roku 1933. Z dn. 1 stycznia 1934 r. ściągają będą składki inwalidowe za wyżej wymienionych ubezpieczonych Ubezpieczalnia Społeczna (dawn. Kasy Chorych).

W związku z powyższem Ubezpieczalnia Krajowa zarządziła nadzwyczajną kontrolę kart kwitowych wyżej wymienionych ubezpieczonych celem stwierdzenia zaległych znaczków inwalidowych za czas do 31 grudnia 1933

roku. Przy tej sposobności kontrolerzy zabierają będą karty kwitowe, poświadczając ich odbiór w książeczkach kwitowych, które pozostaną w posiadaniu ubezpieczonych.

Zwraca się uwagę pp. pracodawców, że kontrolerzy Ubezpieczalni Krajowej zaopatrzeni są w legitymację służbową z fotografią, którą winni na żądanie przedłożyć, gdyż za skutki nieprawidłowego regulowania znaczków inwalidowych przez osoby niepowołane odpowiada wobec Ubezpieczalni Krajowej pracodawca.

Dla ubezpieczonych, zatrudnionych w rolnictwie należy w dalszym ciągu lepić znaczki inwalidowe tak, jak dotychczas, przyczem zauważa się, że wysokość składek (znaczków) dla tych ubezpieczonych nie uległa zmianie.

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Poznaniu podaje do wiadomości na skutek zapytań i podnoszonych z różnych stron wątpliwości, że nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznym, która weszła w życie z dniem 1 stycznia b. r. nie dotyczy Funduszu Bezrobocia, co do którego obowiązuje w dalszym ciągu ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Również ustawa z dnia 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy nie wpływa w niczym na uprawnienia obojętne, wynikające z ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek braku pracy (Funduszu Bezrobocia).

statniego spoczynku zwołki poważanego i cenionego obywatela, śp. Władysława Łukomskiego. Jak donosiliśmy swego czasu zmarły padł ofiarą krwawego zajęcia ze swym lokatorem Łukaszewskim. Zmarły osierocił żonę i 4 dzieci. Tlumny kondukt żałobny prowadził ks. manj. Lorenz w otoczeniu licznego kleru. Wobec zgonu ofiary krwawego zajęcia, miasto nasze oczekuje wyniku śledztwa i przewodu sądowego przeciwko Antoniemu Łukaszewskiemu.

(Opłatek u Młodych Narodowców). — Wśród szeregu tradycyjnych opłatków wyróżnił się poważnym i serdecznym nastrojem opłatek Młodych Narodowców. Po odśpiewaniu kolend wygłoszono liczne wiersze i monologi, poczem bawiono się przy dźwiękach orkiestry skromnej, lecz ohocho i wesolo. Liczne zgromadzenia goście naszego społeczeństwa odnieśli miłe i niezatarte wrażenia.

(Zawody hokejowe). W niedzielę 7 bm. rozegrała drużyna reprezentacyjna Sremu mecz hokejowy na lodzie z „Lechją” poznańską z wynikiem 2:1 dla gości. Inicjatorem i młodej drużynie miejscowej należy się pełne uznanie za rozpoczęcie tej pięknej gałęzi sportu na terenie sremskim.

p. burmistrz od wszystkich przyrzeczenie przez podanie ręki. Obóz narodowy posiada w nowej radzie miejskiej 10 radnych, a „sanacja” 6. W miejsce p. Rosady, który zrzekł się funkcji radnego, wszedł p. Stelmaszyk. W dalszym ciągu wybrano przewodniczącym rady miejskiej p. Fr. Nowakę z obozu narodowego, który na ławników powołał pp. Andrzejewskiego, dyr. banku i Szymkowiaka. Zast. burmistrza wybrany został większość głosów p. Ig. Szymkowiak z obozu narodowego a na ławników magistratu wybrano 2 członków z obozu narodowego i to pp.: Nowakę Fr., Paprotnego Jana oraz Jerzykiewicza z listy „sanacyjnej”. Następnie dokonano wyboru poszczególnych komisji do których weszli sami przedstawiciele obozu narodowego. Również do komitetu rozbudowy miasta weszli sami narodowy. Z powyższego widać, że „sanacja”, która tyle hałasu w mieście naszym narobiła, oprócz II ławnika w magistracie, nie ma w obecnej radzie tego znaczenia, jakie za wszelką cenę zdobyć pragnęła.

(Walne zebranie S. M. P.). Na ostatnim walnym zebraniu S. M. P. w dniu 8 bm. wybrano zarząd w następującym składzie pp.: prezes — Przepierski Hieronim, wiceprezes — Tadeusz Balcerowicz, sekr. — Nawrocki Stan. skarbnik — Walkowski Kl. naczelnik — Mularczyk Jan. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Dembczyński Gabriel i Krause Marjan.

OPALENICA. (Nieuczciwy szofer). W ub. tygodniu przed stacją benzynową zjechał samochód osobowy z kilku pasażerami. Po otrzymaniu benzyny i oliwy szofer chciał odjechać, lecz został przez sąsiadów i stróż nocnych zatrzymany i rachunek zapłacił. Nieuczciwy szofer poścignięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

OSTRÓW. (Uroczystość św. Rodziny). Odbył się tu uroczysty obchód święta rodziny. Akademję w sali Domu Katolickiego zagal ks. prob. kan. Jarosz, który wskazał na niebezpieczeństwo moralne, jakie zagraża dzisiejszej rodzinie. Piękny wykład o znaczeniu rodziny chrześcijańskiej wygłosił p. komandor Jankowski, prezes Akcji Katolickiej.

(Zniesienie P. U. P. P.). Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zostanie 31. 3. 34 r. zniesiony. Urzędnicy otrzymali wypowiedzenie.

(Kradzież). W pobliskim Wtórku skradziono rolnikowi Stanisławowi Gombolce dwa rowery i narzędzia stolarskie.

SREM. (Z karty żałobnej). Przed kilku dniami odprawiono na miejsce o-

Z ulicy

GAZ „smutny” i GAZ „wesoly”

Na marginesie wystawy L. O. P. P.

„Chloroacetylofenon... dwufenylchloroarsyna... Czytelnik, który orzeknie, że są to wyrazy, do wymówienia których trzeba mieć chyba pełne wykształcenie akademickie, poprawną dykcję, niezmięcone struny głosowe i być koniecznym członkiem L. O. P. P., aby zrozumieć ich sens, nie przypuszcza, że tak się nazywają jego dobrzy znajomi. Przy najmniej ten pierwszy — gaz „smutku” albo może też. Zapoznaliśmy się z nim i spotykaliśmy się później na licznych pokazach L. O. P. P. Jest to beznadziejny „melancholik”, a każde spotkanie się z nim pobudza nas do płaczu. Mimo to widząc, że poza łzami nie sprawia nam żadnej krzywdy, polubiliśmy go. Obecność jego na pokazach zaczęto uważać za konieczną tak, że po ostatnich w jesieni r. ub. w Poznaniu ćwiczeniach obrony przeciwlotniczo-gazowej bez gazu, doszło do narzekań na L. O. P. P. Bo cóż? Nawet nikt nie zapłakał od gazu!

Dziwnem się tylko zdaje skąd ten sentyment do „gazu łez”, że, które sprawiają ból i odbierają nadzieję, bo są to przecież łyżki „gazowe”.

Ten drugi — „gaz wesoly” — to jego serdeczny przyjaciel, choć temperamenty ich krańcowo są różne. „Gaz wesoly” monotoni życia nigdy nie zniesie, a gdy ktoś jest nią zmęczony, zbli-

ży się i... a — psik! Kichaniem nie będzie końca. Słowem smutek zamieni ci w... a — psik! jak Ordónówna zamienia smutek w śmiech w swoim przeboju.

Lecz jeżeli ktoś sady, że gaz chce nas zabawić z pobudek naprawdę przyjacielskich, może się na nim grubo zawieść.

Dlatego właśnie sklep L. O. P. P. na ulicy 27 Grudnia pokazał nam te gazy, poza „pokazem” gazowym raz jeszcze z całą rodziną. Aby nas przestrzec, że ta przyjaźń pęknie w czasie wojny, a nasi ulubieńcy zamienią się w najbardziej wrogów. Zakpiał z nas! Wprowadzą w błąd swoją łagodnością, bo razem z nimi, albo bezpośrednio po nich zastosuje wróg gaz bojowy — iperyt, luizyt czy jakiś inny moriut. A ma do tego tyle sposobów i środków: miny, bomby lotnicze, pociski...

Przeistawmy więc lekceważąc gazy drażniące i nauczmy się przed nimi bronić! Nakazuje to nam własna zapobiegliwość, a jak się bronić, uczy wystawa w sklepie L. O. P. P.

A gdy o wystawie mowa, trudno nie wspomnieć o oknie lewem, które łączy w sobie i miły dla oka efekt i grozę, no i przedewszystkiem temat. Nieodłączny towarzysz wojen, ogień, znalazł potrzebnego sprzymierzeńca w chemii — Wszyscy podpalacze poszli młw retorty do laboratoriów, aby ustąpić miejsca „podpalaczom chemicznym”.

— **WITKOWO.** (Przeniesienie biur komendy P. P.). Biura posterunku P. P. mieszczące się dotychczas przy Zielonym Rynku, zostały z dniem 1 bm. przeniesione do budynku magistratu przy ul. Gnieźnieńskiej.

— (Walne zebranie „Sokota”). W święto Trzech Króli odbyło się na sali p. Kaźmierczaka roczne walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd w następującym składzie pp.: prezes — Leon Jedrowski, wiceprezes — Aleksander Muszak, sekretarz — Jan Łyszczewski, skarbnik — Józef Ciesielczyk, ławnicy — Aleksander Ogórkiewicz i Antoni Woźniak.

— (15-lecie powstania wlkp.). Z okazji 15 rocznicy powstania wlkp. przypadającej dla Witkowa na dzień 29 grudnia ub. roku, miejscowe Tow. Powstańców i Wójaków im. Gen. Hallera urządziło skromną uroczystość. W niedzielę, 31 grudnia rano o godz. 9.30 odbyła się msza św. na intencję Ojczyzny oraz za dusze zmarłych i poległych obrońców. Wieczorem po nieśporach odbyła się w lokalu powstańców wieczornica, na której słowo wstępne wygłosił prezes Ignacy Knast, a obszerny odczyt o powstaniu wlkp. ze specjalnym uwzględnieniem pow. witkowskiego, wygłosił sekr. Franciszek Świrkowski. Wspólnym śpiewem zakończono wieczornicę, w której oprócz członków, brały również udział delegacje z miejscowych towarzystw.

— (Wieczór kolend). Miejskowy chór kościelny urządził w święto Trzech Króli na sali Domu Katolickiego wieczór kolend polskich. W programie były kolendy Surzyńskiego, Chłondowskiego i Nowowiejskiego. Bardzo interesujący referat n. t. „Kolendy polskie” wygłosił ks. Podkustosz z Gniezna. Całkowity dochód przeznaczono na koszty naprawy organów w kościele parafjalnym.

— **ZBĄSZYŃ.** (Z życia Harcerzy). Dn. 1 stycznia o godz. 19 w sali strzelnicy urządziła I żeńska druż. harc. im. Królowej Jadwigi wraz z II męską drużyną im. Adama Mickiewicza „Wieczorek Harcerski”, połączony z tańcami i urozmaicony różnymi niespodziankami. Bawiono się bardzo wesoło. Za poparcie tej imprezy składają harcerze serdeczne podzięk.

Dnia 7 stycznia o godz. 18 na sali p. Fellnera urządzili harcerze im. Kpt. Żwirki na zakończenie turnieju ping-pongowego o mistrzostwo miasta Zbąszynia „Wieczorek Harcerski”, połączony z tańcami oraz urozmaicony różnymi niespodziankami. Podczas wieczornicy odbyło się ogłoszenie wyników turnieju ping-pongowego oraz rozdanie nagród.

— (S. M. P. Strzyżewo). Stow. Młodzieży Polskiej w Strzyżewie urządziło dnia 1 stycznia na sali p. Dalchaua o godz. 18 wielkie przedstawienie p. t. „Koszyk kwiatów”, połączone z zabawą taneczną. S. M. P. Strzyżewo wywiązało się ze swego zadania bardzo dobrze. Publiczność stale przerywała oklaskami występy amatorów. Spodziewać się należy, że społeczeństwo w przyszłości zawsze popierać będzie nasze stowarzyszenie.

— (Z Klubu Sportowego „Obra”). Dnia 6 bm. o godz. 20 w sali strzelnicy wystawił Klub sport. „Obra” operetkę „Jagusia płacze — śmieje się Jaś”, napisaną przez J. S. Pobratymca — muzyka J. Offenbacha. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, pomimo, że amatorzy brali dopiero pierwszy raz udział. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

— (Echa wyborów). Na protest wyborczy, wniesiony 30 listopada 1933 w sprawie ważności wyborów, dokonanych w dn. 22 listopada 1932 r. zostały wybory w okręgu II Zbąszyn w dniu 28 czerwca 1933 unieważnione pismem z dnia 7 grudnia 1933. Starostwo w Nowym Tomyślu powiadomiło męża zaufania listy Obozu Narodowego, że sprzeciw był uzasadniony, wobec czego wybrani członkowie sejmiku powiatowego tracą swe mandaty.

W związku z wyborami do rady miejskiej miasta Zbąszynia, dokonanych w d. 26 listopada 1933 wniesiono sprzeciw przeciwko ważności wyborów w całości z powodu nadużyć przy wyborach ze strony „sanacji”. W tych dniach otrzymano z wydziału powiatowego w Nowym Tomyślu zawiadomienie, że sprzeciw został załatwiony odmownie jako nieuzasadniony. Jednakże wystosowano ponowną skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego, celem ponownego rozpatrzenia. Wobec tego nowo wybrani członkowie rady miejskiej nie mogą wejść do rady miejskiej aż do rozstrzygnięcia sprzeciwu.

— (Szkoła Rolnicza w Tuchorzy). Należy skorzystał z półstypendium, których udziela Szkoła Rolnicza Żeńska w Tuchorzy, pow. wolsztyński. Kandydatki, pragnące uzyskać półstypendium, winny zgłosić się bezzwłocznie pod adresem szkoły, następnie przestać świadectwo moralności i ubóstwa. To ostatnie stanowi tylko dopełnienie formalności, ponieważ każda zgłaszająca się będzie przyjęta. Przy uwzględnieniu półstypendium całkowita opłata miesięczna wyniesie 17,50 zł i wpis 20 zł w 4 ratach po 5 złotych.



Pożegnanie starej rady miejskiej w Bydgoszczy

Jak już donosiliśmy ostatnie posiedzenie starej rady miejskiej m. Bydgoszczy miało charakter b. uroczysty. Po posiedzeniu w sali ratusza odbyła się wspólna fotografia członków rady miejskiej i magistratu. Siedzą od lewej: radny inż. Siemiradzki, radca Wache, radni Błaszak, Martini, Jaworowiczowa, prezes Beyer, prezydent Barciszewski, wiceprezes red. Fiedler, radna Nowicka, radca inż. Janicki, radny Sokolowski oraz radca inż. Raczkowski.

Sąd doraźny w Tczewie

20-letni bandyta odpowie za zbrodnię napadu na 65-letniego woźnicę

Tczew, 11 stycznia. W sobotę, 13 stycznia o godz. 9 rano w gmachu sądu grodzkiego odbędzie się rozprawa doraźna przeciwko 20-letniemu bandycie Albertowi Reklowi z Tczewa, który w dniu 18 grudnia 1933 r. napadł i ciężko poranił na szosie Tczew—Czarlin 65-letniego woźnicę

firmy Struczyński — Piocha. Ofiara napadu bandyckiego Pioch do dzisiaj tego dnia przebywa w szpitalu.

Rozprawie doraźnej przewodniczyć będzie prezes sądu okręgowego sędzia s. o. Janicki. Obrońcą oskarżonego z urzędu został p. adw. Hempowicz z Tczewa.

Stary zamek historyczny spłonął

Straty wynoszą 20 000 zł — Ofiar w ludziach nie było

Tczew, 11 stycznia. W nocy na środek wybuchł w starym zamku historycznym Eryka Paleschkego w Liniewku pod Tczewem, zamieszkałym od trzech lat przez rodziny robotnicze, z nieznanymi dotąd

przyczyn groźny pożar, którego pastwą w ciągu kilku godzin padł cały zamek. Ponieważ nie był on ubezpieczony, straty obliczane są na około 20 tys. zł. Dochodzenia policyjne w toku. Wypadku z ludźmi nie było.

Tragiczne skutki wyścigu fornalek

Wóz drabiniasty w rowie — Kilka dziewczyn rannych

Gostyn, 11 stycznia. Dnia 9 b. m. wydarzył się na szosie prowadzącej do Grabonoga, wskutek lekkomyślności fornala Gąsiorowskiego, nieszczęśliwy wypadek. Gdy robotnicy maj. Grabonóg wracali dwoma wozami drabiniastymi z pracy, fornale Gąsiorowski chciał wyprzedzić pierw-

szy wóz. Mimo, iż jezdni była szeroka, wjechał do rowu. Skutki były fatalne. Jedna z dziewczyn doznała złamania ręki, inna ma złamane nogi, jeszcze innej widły przebiły rękę, a kilka osób doznało b. nieraz poważnych okaleczeń. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwym p. dr. Luttelman.

Sensacyjny proces w Toruniu

Młodociany morderca kochanki odpowie za popełnioną zbrodnię

Toruń, 11 stycznia. W piątek, 12 b. m. odbędzie się przed sądem okręgowym w Toruniu sensacyjna rozprawa przeciwko Edmundowi Kaczyńskiemu, który w dniu 26 listopada ub. r. udusił w gmachu szkoły

powszechnej swoją kochankę Marię Kozłowską.

Rozprawa wzbudziła w mieście wielkie zainteresowanie a to ze względu na młody wiek oskarżonego, tło zbrodni i miejsce, w którym została popełniona.

Nowa szosa strategiczna w Gdańsku

Gdańsk, 11 stycznia. Wzdłuż wybrzeża gdańskiego w kierunku Prus Wschodnich jest na ukończeniu budowa szosy, która ma połączyć przez specjalny most, będący

również w budowie nad Wisłą, teren W. M. Gdańska z Prusami Wschodnimi, szczególnie z t. zw. trójkątem heilberskim. Szosie tej przypisuje się duże znaczenie strategiczne. Interesującym szczegółem w budowie szosy jest nasypanie z warstwy żwiru i kamieni grubości 80 cm. (Tel. wł. — p.)



Śmierć dziecka w płomieniach

Bydgoszcz, 11 stycznia.

We wsi Stronno, pow. bydgoskiego, zdarzył się tragiczny wypadek w zagrodzie pp. Kmieciców. Trzyletnia córeczka, Danusia, bawiąc się w kuchni pod nieobecność rodziców, podeszła zbyt blisko do pieca, od którego zapaliła się na dziecku sukienka. Małeństwo nie umiało ugasić płomienia i, zanim na krzyk nadbiegła pomoc, padło już nieprzytomne na ziemię. Odwieziono je natychmiast do szpitala dziecięcego św. Florjana w Bydgoszczy, gdzie jednak mimo usilnych zabiegów lekarskich wkrótce zmarło.

Ruina sopockiego kasyna gry

Gdańsk, 10 stycznia.

W Gdańsku uporczywie krąży pogłoski o ciężkiej sytuacji finansowej kasyna gry w Sopocie. W związku z tem mówi się o zamierzonym zrzeczeniu się koncesji na prowadzenie tego przedsiębiorstwa przez dotychczasowego właściciela. W prasie gdańskiej ukazało się oficjalne zaprzeczenie, wyjaśniające, że w sprawie wydania nowej koncesji nie zapadła żadna decyzja. Lakoniczna i niewyraźna forma zaprzeczenia, zdaje się potwierdzać do pewnego stopnia prawdziwość pogłoszek o ciężkim położeniu materialnym kasyna. (Tel. wł. — p.)

Policiant oskarżony o defraudację

Chojnice, 10 stycznia.

W tut sądzie okręgowym toczy się od dwóch dni ciekawy proces o defraudację dokonaną w powiatowej komendzie policji państwowej przez starszego posterunkowego P. P. Ryżyńskiego z Chojnic, o czym swego czasu donosiliśmy.

Oskarżony R. jako kierownik działu gospodarczego przy pow. komendzie policji dopuszczał się kradzieży różnych kwot pieniężnych na szkodę swych kolegów z tytułu kosztów podróży, diet, godzin nadliczbowych; zapomóg z kasy wojewódzkiej Rodziny Policyjnej etc. Defraudacje, które popełniał od około 4 lat, ujawnione zostały we wrześniu ub. roku.

Osk. do winy się nie przyznaje. Na rozprawie zawiązano 29 policjantów poszkodowanych na różne kwoty.

Rozprawa trwa nadal. Wyroku należy się spodziewać z końcem bież. tygodnia.

Przewodniczy jej sędzia p. Chmielowski w asyście sędziów pp. Karnowski i Szüssela, oskarża prok. p. Wandtke, broni oskarżonego znany z procesów karnych adwokat p. Szulc z Chojnic.

Zainteresowanie rozprawą jest wielkie.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na ochronkę Dz. Jezus na terenie P. W. K.: N. N. z prośbą o błogostawieństwo boże 0.50 zł. — Irena Holewińska zamiast kwiatów na trumnę śp. Wandy Nowickiej 5 zł. — Razem 5.50 zł.

Kasiarze w biurze stacyjnym

Chojnice, 10 stycznia.

Nieznani sprawcy włamali się ub. nocy do biura stacyjnego w Ogorzelnach, gdzie wyrwali wmurowaną w ścianie kasetkę i zbiegli. W toku dochodzeń znaleziono za stacją kolejową próżną kasetkę. Znajdowało się w niej w gotówce 3 złote i 80 gr oraz za około 20 złotych znaczków statystycznych. Szkodę, jaką wyrządzili wiamywacze, oblicza się na około 100 zł.

Afera opiumowa na Pomorzu

Wywiadowcy straży granicznej ujeli szereg osób zamieszanych w handlu narkotykami

Tczew, 11 stycznia.

Swego czasu donosiliśmy o zlikwidowaniu przez wywiadowców tczewskiego inspektoratu straży granicznej szajki handlarzy i przemytników opium.

Baza operacyjna zbrodniczej orga-

nizacji handlarzy trucizny obejmowała nieomal całe woj. pomorskie. Jako pierwsi zostali aresztowani mistrz piekarski Jan Węglikowski i szofer Bolesław Klein ze Starogardu. Obecnie wywiadowcy straży granicznej ujeli dalszych członków: Władysława Stana-

chowską z Wąbrzeźna, Aleksandra Machuwa z Mysinka (pow. Starogard) i Bernarda Zygierta, rzekomo rolnika z Grudziądza.

Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy podać szczegółów tej wielkiej na Pomorzu afery.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ZGONU OSWALDA BALZERA

Dzisiaj przypada pierwsza rocznica zgonu znakomitego uczonego i nieodżałowanego Polaka: Oswalda Balzera. Na żałobny ten dzień ukazały się dwa ważne przyczynki do monumentalnej działalności Zmarłego: pierwszy tom Pism Pośmiertnych, oraz pierwszy zarys biograficzny, napisany przez prof. U. P. dr. Zygmunta Wojciechowskiego, który był uczniem Balzera.

PIERWSZE STUDIUM O OSWALDZIE BALZERZE

Oswald Balzer, uczony na miarę najwyższą, zdobywca wytrwały i nieznużony nowych obszarów wiedzy o naszej przeszłości, strażnik niezłomny narodowej godności i dumy w czasach niewoli, nie przez wybór czy nominację ale przez zasługę całego żywota, przez swój bohaterki entuzjizm ofiarnej pracy — zasługuje, jak niewielu innych, na pomnikową monografię, na niegasnącą nigdy pamięć społeczeństwa. Kiedy się pojawi idealny Plutarch polski, co przez żywy kult wielkich w narodzie przyszłość naszą będzie budował i uszlachetniał — Balzerowi jako Tytanowi pracy i myśli przyzna jedno z pierwszych miejsc w idealnym senacie Rzeczypospolitej. Zanim się to stanie, obowiązani są wszyscy ci, którzy się bliżej z Balzerem stykali, jego uczniowie, słuchacze, przyjaciele — zebrać i utrwalic wspomnienia swoje o nim, utworzyć jakiś osobny komitet, któryby zbierał materiały do wielkiej monografii o Balzerze a zarazem wydał jakiś najwyższej miary, świetnym a żaru sugestywnego pełnym piórem napisany szkic o nim dla szerszego ogółu. Jeśli by się to stać nie miało, to przyszłoby zdesperować o naszym pokoleniu, o czci i pamięci dla ludzi naprawdę wielkich i czystych.

Na razie jeden z uczniów Balzera, prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski, zebrał na prędce, tuż po śmierci swego mistrza, najważniejsze o nim szczegóły, przedstawił pokrótce dzieje jego bogatej działalności naukowej i organizacyjnej, nakreślił zasięg jego zainteresowań, zdumiewający rozległością, głębią i śmiałością i przedstawił to w osobnym szkicu p. t.: „Oswald Balzer”, wydanym w „Kwartalniku historycznym” i w osobnej odbitce (Lwów 1933, str. 130) z podobizną wielkiego uczonego i obywatela. Dla tych, którzy znali go bliżej, słuchali jako towarzysze pracy czy uczniowie (a były ich rzesze całe), szkic ten stawi przed oczami raz jeszcze tę wspaniałą postać i odnowi poczucie jakby synowskiej czy braterskiej dumy. Innym wszystkim rósł będzie w oczach zdumionych ten człowiek do rozmiarów „jednego z polskich świętych”. Prof. Wojciechowski (który pozatem zebrał pracowicie całą bibliografię prac Balzera), przeplata gęsto swój szkic wyjątkami z jego pism i przemówień, które wielokrotnie należą do złotego skarbcza myśli, mowy i serca polskiego. Szkic o „Oswaldzie Balzerze” nie jest tylko pracą naukową, jest czynem obywatelskim.

Dr. R. Pollak.

UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY TOM „PISM POŚMIERTNYCH”

Nietylko czytelnik-laik, ale każdy członek klanu naukowego nie zdoła wyjść z podziwu, rozpatrując rozmiar produkcji naukowej śp. Oswalda Balzera. Trudno zrozumieć, jak Balzer zdołał na przestrzeni jednego ludzkiego żywota stworzyć tak wielką ilość dzieł naukowych o pierwszorzędnej wartości. Podziw ten wzrasta, gdy przyglądamy się dorobkowi zmarłego uczonego, ogłaszanemu po jego zgonie.

I tak staraniem Towarzystwa Naukowego we Lwowie zostają obecnie ogłaszane „Pisma pośmiertne” Oswalda Balzera. Wstęp dołączony do tomu pierwszego tych Pism poucza nas, że tomów będzie razem trzy, każdy po stron kilkadziesiąt. I tak tomy 1-szy i 2-gi obejmą Studium o Kadłubku, tom trzeci fragment pracy o Statutach Kazimierza Wielkiego i prawie ukończoną pracę o Początkach państw słowiańskich.

Leży przed nami ogłoszony na rocznicę śmierci (11. I. 1933 — 11. I. 1934), tom pierwszy Pism pośmiertnych (Lwów 1934, str. XIV i 560, nakładem Towarzystwa Naukowego, cena 18,— zł). Tom ten zawiera część I-szą „Studjum o Kadłubku”. Studium owe ma swoją historję. Początek dały mu badania Balzera nad statutami Kazimierza Wielkiego — badania, które pozostały w papierach pośmiertnych we fragmencie i które, jak wzmiankowano, mają wejść do tomu III Pism pośmiertnych. Pracując nad statutami stwierdził w nich Zmarły znaczny wpływ terminów i pojęć prawa rzymskiego. Stąd przeszedł do badania ówczesnej polskiej umysłowości prawniczej i do poszukiwania, w jaki sposób docierała do polskich głów znajomość prawa rzymskiego. Silnie obciążonym i wręcz winnym okazał się właśnie nasz dobrze znany mistrz Wincenty. Jemu też poświęcił Zmarły osobną monografię.

Przyjdzie do niej jeszcze powrócić, zważywszy znaczenie tego dzieła dla polskiej nauki i kultury wogóle. Narazie nadmienimy ogólnie, że w tomie pierwszym zajmuje się Zmarły najpierw kwestją magisterjatu Kadłubka, tj. sprawę, czy tytuł magistra był w odniesieniu do Kadłubka tytułem naukowym, czy też oznaczał godność kapitulną. Roztrzygnąwszy sprawę w pierwszym kierunku, zbadał Balzer studia Kadłubka i doszedł do przekonania, że mistrz Wincenty kształcił się nie w Italji, lecz we Francji. W trzecim nakoniec rozdziale przeszedł autor do rozważania wpływów literackich, którym podlegała kronika mistrza Wincentego i na tem to miejscu znalazło się m. i. rozważenie wpływów prawa kanonicznego i rzymskiego,

które okazały oddziaływać na umysłowość naszego kronikarza i na jego dzieło.

„Studjum o Kadłubku” znaczeniem swem wykracza poza macierzyste pole badań Balzera, tj. poza historję prawa polskiego i jest zdarzeniem w badaniach historyczno-kulturalnych najszerszej pojętych. Jest też zdarzeniem dla historyków literatury. Mistrz historii ustroju pokazał, jak się pisze studjum historyczno-literackie z XII wieku!

Inny charakter ma druga z publikacji śp. Balzera, ogłoszonych po jego śmierci. Są to wykłady Zmarłego, stenografowane w roku szkolnym 1930/1 i ogłoszone obecnie w pięknej szacie bibliofilskiej, jednak podobnie, jak to było za pierwszym razem, jako skrypt. Pod tytułem wydawnictwa brzmi „Wydanie powielane”. Zmarły mianowicie, który za życia nie ogłosił historii ustroju Polski, zabronił ogłoszenia po śmierci drukiem swych wykładów. Wydano je zatem ponownie w formie skryptu, którą to formę Zmarły dopuścił być za życia. Szata jednak ozdobna, nadana temu wydaniu, czyni zeń prawdziwą książkę („Historja ustroju Polski”, Biblioteka Słuchaczów Prawa, Lwów, ulica Mickiewicza 5a, 1933, str. 423 in 4^o, cena 25,— zł). Zainteresowany czytelnik, a takich nie braknie, znajdzie w tem dziele głęboki pogląd Zmarłego mistrza na przeszłość ustrojową naszej ojczyzny.

Tak to umiał pracować Oswald Balzer. (zw)

Pisma nadesłane

„Filomata”. Treść nr. 54: Janiak K. „Ostatnie dni w Pompei”. — Baumbergowa F. „Stosunek starożytnych do psa”. — Schulbaumówna Z. „Echa klasyczne w Ludziach bezdomnych”. — Własne drogi. — Satura lanx. — Adres redakcji i administracji: R. Ganszyniec, Lwów, ul. Potockiego 20.

„Przyroda i Technika”. Zeszyt 10. Treść: A. Koczwarowa: „Jubileusz prof. Eugenjusza Romera”. — J. Wasowicz: „Instytut Kartograficzny im. E. Romera”. — M. Koczwarowa: „Romeria, nowy rodzaj snic”. — Z. Abakanowicz: „Sztuczna nawadnianie kantonu Valais”. — Postępy i zdobycze wiedzy. — Rzeczy ciekawe. — Co się dzieje w Polsce. — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki nadesłane. — Adres Red. Katowice, Sienkiewicza 19.

„Język Polski”. Nr. 6. Treść: S. Rospod: „Ze studjów nad polską toponomastyką”. — J. Zborowski: „Kościełiska i Kościelisko. Kosista czy Koszysta”. — S. Piłgoń: „Jeszcze o Reymontowie „bych zadzwonił””. — K. Nitsch: „Siwaryk”. — J. Zaslawa: „Biażon, sinologia”. — Recenzja. — Odpowiedzi Redakcji. — Adres Red. Kraków, Salwator, Gontyna 12.

TRZY WIECZORY W TEATRACH WARSZAWSKICH

Premjery polskie — Sztuka o lotnikach — Czy poetka góra, czy komedjopisarz? — Jaracz gra dziedzica — Koncepty o kwestiach bieżących — Jedno bezwzględne, reszta względna — „Czwarty do brzydy” — Młodzi i starzy — Nowy sukces Grzymały-Siedleckiego — Okruchy i przygotowania.

Warszawa, 10 stycznia.

W trzech naszych teatrach gra się premjery polskie. Dwie są polskie w istocie — jedną napisała Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, drugą Adam Grzymała Siedlecki — trzecia jest polską z języka, gdyż przynależność narodowa żydowska p. Antoniego Słonimskiego jest bezsporną. Graną w Teatrze Małym komedję „Niebiescy zalotnicy” osnuła p. Pawlikowska na życiu lotników, w które ma teraz wgląd bezpośrednio, jako żona wojskowego lotnika. Rzecz bardzo współczesna, niejednokrotnie śmiała, sentymentalnie i myślą dobrze wyposażona. Niemniej Pawlikowska-poetka nie potrzebuje, z powodu „Niebieskich zalotników” obawiać się konkurencji z Pawlikowską-komedjopisarką. Może po „Egipskiej pszenicy”, która jakoś nie może doczekać się w Warszawie wystawienia po krakowskim sukcesie, trzeba będzie zmienić to rozpoznanie.

P. Słonimskiego „Rodzina” jest szeregiem konceptów na temat rasizmu, wolności, socjalizmu, semityzmu, hitleryzmu, stosunków polskich itd. itd. itd. Przekonujemy się o temsamem co już z „Kronik Tygodniowych” tegoż autora wiadomo, że mianowicie w gąszczu współczesności gubi się on ze swojemi poglądami, wśród których jeden „nacyfizm” a raczej zwyczajny strach przed wojną i śmiercią jest punktem stałym, reszta zaś reprezentuje albo paradoksy albo chwiejne wzęledności. W rezultacie dochodzi p. Słonimski do podsuniętego widzowi wniosku, że w Polsce nie jest jeszcze najgorzej, to jest, że gdzieindziej jest o wiele gorzej. W istocie, po katastrofie jaka spadła na Żydów w Niemczech, pogląd ten jest u nich zrozumiały, zastąpił też odrazu dawne jęki na antysemityzm i pogromy, a rozbu-

dził w nich serdeczną wolę, aby gościnnej tej ziemi trzymać się ze wszystkich sił i ze swych objęć jej nie wypuszczać... „Rodzinę” gra „Nowa Komedja”, teatr Modzelewskiej i Jaracza, a gra świetnie, mając Jaracza na czele w nowej a świetnej kreacji „pana dziedzica”.

Trzecia polska premjera to „Czwarty do brzydy” Adama Grzymały Siedleckiego, wystawiony w Teatrze Nowym, grany przez pp. Różyckiego, Nicza, Ziemińskiego i Jezierską. Jest to komedja, a raczej dramat, na komedję ucharakteryzowany z mistrzostwem technicznym zupełnie pierwszorzędnym. „Dramat przeszłości”, która ciąży nad parą narzeczonych z powodu tragicznych zawikłań, jakie spletały ze sobą ich rodziców przed wielu, wielu laty. Siedlecki włożył w tę sztukę wiele humoru, wiele sentymentu o ładnym scenicznym brzmieniu, niemało napięcia (w ostatnim zwłaszcza akcie) i zdobył piękny sukces. Musiała mu go przyznać nawet ta część prasy która zasadza się zbrojnie na Siedleckiego-dramatopisarza, a by trafić w Siedleckiego-publicystę i krytyka O wyroku widzów mówić nie trzeba. Tego jest Siedlecki zawsze pewien.

Byłaby jeszcze czwarta sztuka polska ale tę Poznań już widział. Jest to p. Szczepkowskiej „Milcząca siła”, w której sily jest niewiele, a milczenia o wiele za mało w stosunku do gadulstwa. Gra ją „Reduta”. Nadto przygotowują się dwie sztuki polskie: jedno wznowienie, mianowicie Perzyskiego „Aszantka” w Teatrze Polskim, oraz jedna prapremjera, Kiedrzyńskiego „Te i tamte”. Wreszcie obcych sztuk jest parę, lecz o nich następnym razem.

T. W.

ŻYCIE KULTURALNE

NIESPODZIANIE WYSZEDŁ NOWY „DZIENNIK” JANOWEJ KASPROWICZOWEJ

W dwóch tomach swego „Dziennika” zawarła Marja Janowa Kasprowicзова swoje pożyte z poetą, spoczywającym dzisiaj w mauzoleum na poronńskiej Ha-randzie. Było w kołach jej bliższych wiadomościem, że pamiętniki swoje, z których czerpała materiał do „Dziennika”, kontynuuje dalej. Nie sądzono wszakże, aby już teraz część ich zamierzała ogłosić. Tom obecny ukazał się więc w tym sensie jakby niespodziewanie, a z przedmowy dowiadujemy się, że materiały dostarczyły do niego zeszyty dziennika, pisane bezpośrednio po zgonie poetki.

To też „Haranda” zawiera jakby histo-

rię powstania mauzoleum, do którego w lecie ubiegłego roku złożono zwłoki Kasprowiczy Rozpoczynający się we wrześniu 1934 pamiętnik kończy się istotnie opisem żałobnego obrzędu, w którym uczestniczyła duchem cała Polska.

Tom ten przynosi mnóstwo bardzo ciekawych i cennych wspomnień o Kasprowiczu. Uzupełnia on poprzednie w sposób wydatny i tworzy z nimi całość. We wstępie zaznacza autorka, że jest to tom ostatni pamiętników, nie sądzi bowiem, aby dalszy materiał nadawał się do ogłoszenia za jej życia.

NAUKA

XIV Zjazd Psychjatrów. W dniach 19, 20 i 21 maja br. odbędzie się w Krakowie XIV Zjazd Psychjatrów Polskich, poświęcony zaburzeniom reaktywnym, psychicznym i nerwowym, psychopatologii dziecka i ubezpieczeniu społecznym.

Kursy wakacyjne o kulturze polskiej. Coroczne kursy wakacyjne o kulturze polskiej dla cudzoziemców odbywać się będą w r. 1934 w okresie od 16 lipca do 25 sierpnia, rozpoczyna się w Krakowie, następnie przeniosą do Warszawy i zakończą w Gdyni.

Z Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika. Oddział wileński odbył posiedzenie naukowe z odczytami prof. dr. T. Vatulana p. t. „Pochodzenie krajowego konia ziem polskich (konika) i zróżnicowanie jego typów pod wpływem przysadki mózgowej” oraz dr. J. Kruszyńskiego p. t. „Wrażenia z pobytu na Stacji Morskiej na Helu”.

MUZYKA

Muzyk poznański w Warszawie. Piszą nam z Warszawy (tw): Pracujący na gruncie tutejszym młody wychowanek Konserwatorium Poznańskiego p. M. Mierzejewski wystąpił jako kapelmistrz na poranku symfonicznym w Filharmonji. Dyrygował Beethovena uwerturą „Egmont”, Schuberta symfonia niedokończona, oraz symfonia Dworzaka „Z nowego świata”. Występ przyniósł młodemu kapelmistrzowi wielki sukces. Prof. Rytel wita p. Mierzejewskiego jako wybitną siłę kapelmistrzowską, stwierdzając że posiada on świetną pamięć (wszystko prowadził bez partytury), niechybny instykt muzyczny, świetną orientację w brzmieniu orkiestry, wielką przytomność umysłu i wyczucie właściwych celowych ruchów. Interpretację nazywa prof. Rytel „wręcz doskonałą” i zestawia p. Mierzejewskiego jako kapelmistrza-artystę, z Klemensem Krausem, który właśnie temi dniami w Warszawie dyrygował.

OCHRONA ZABYTEKÓW

Pamiętniki po Sobleskim w Paryżu. W ostatnim zeszyście „Ilustracji Polskiej” znajdujemy korespondencję z Paryża poświęconą wystawie pamiątek po Sobleskim w paryskiej Bibliotece Polskiej. Wystawę zorganizowali kustosz Biblioteki, dr. Cz. Chowaniec i p. Monkiewiczówna. Wystawiono kilkadziesiąt obrazów, portretów, medali, rysunków i rysunków. Liczne listy własnoręczne Jana III, pamiątki dotyczące odsieczy wiedeńskiej. Ekspozycję dostarczyły zbory Biblioteki Polskiej w Paryżu. Sprowadzono też wiele z kraju: z Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Gabinetu Miedziorców w Krakowie. W Warszawie, w Ossolineum we Lwowie. Korespondencję ilustrują fotografie fragmentów paryskiej wystawy. (tk)

VARIA

Jak Wyspiański grał kobiecie. Z Krakowa donoszą nam (kt): Profesor U. J. dr. Leon Wachholz ogłasza wspomnienie o przedstawieniu amatorskiem w krakowskiej Czytelni Akademickiej w r. 1889, w którym brał udział Stanisław Wyspiański. Grano Aurelego Urbańskiego „Dramat jednej nocy”. Bohaterkę sztuki, Lidję, grał Stanisław Wyspiański w białej szacie, ze złotymi warkoczami na głowie i z płonącym kaganikiem w ręku. W pewnej chwili gruby pokład szminki stopił się wskutek szalonego gorąca w sali i na twarzy Lidji ukazały się sumiaste wąsy. To też ledwie zapadła kurtyna, rzucili się młodzi słuchacze ku scenie, aby Lidję schwycić, lecz Wyspiański już zemknął i schronił się w celu rozcharakteryzowania w pokoju woźnego.

W następnym Dziale: CO WIDZIAŁA W POLSCE ANGIELKA?

przez

dr. Władysława Tarnawskiego.

Pokój czy wojna?

Statystyczna lamigłówka amerykańska

Pismo amerykańskie „New Outlook”, ogłosiło artykuł T. R. Ybarra, w którym, dając upust zamyśleniu Amerykanów do lamigłówek i szarad statystycznych, autor rozstrzyga kwestię istniejących szans pokoju i wojny zapomocą oznaczenia pokojowych lub wojennych tendencji danej państwa cyframi. Uszeregowanie zaś tych cyfr pozwala autorowi na wyrażenie wniosku „matematycznego” iż szanse wojny światowej wobec szans pokoju przedstawiają się jak stosunek cyfrowy dwóch do trzech.

Rzecz prosta, iż wnioski płynące z tak indywidualnych przesłanek, jest zupełnie dowolny; przytem autor rozstrzyga „cenzurki” pokojowe lub wojenne z rozbrajającą często naiwnością yankeesa nie orientującego się wcale w stosunkach europejskich. Czymś — choć zdarza się to rzadziej — ma rację, częściej — trafia jak kula w plot. Nie traci jednak nigdy tupetu, tembardziej, iż metoda „matematyczna”, jaką się posługuje, jest tyleż prosta, co dowolna i zależna od sympatii lub antypatii autora.

Jak sobie radzi p. Ybarra w kwestji tak skomplikowanej? A oto tak: Podzielił on Europę na dziesięć wielkich ugrupowań; grupa pierwsza — W. Brytania druga — Francja, trzecia — Niemcy, czwarta — Italia, piąta — Rosja, szósta — Mała Ententa, siódma — Polska, ósma — Austria, dziewiąta — Węgry, dziesiąta — kraje neutralne podczas wojny 1914-18 r.

Państwo, które okazywało się zdecydowanie pokojowe (w wyniku analizy indywidualnej autora) oznacza p. Ybarra cyfrą 100.

W. Brytania idzie pierwsza pod skalpel Amerykanina. Stwierdza on, że ogół ludności W. Brytanji, a tembardziej jej Dominjów, wypowiada się zdecydowanie za utrzymaniem pokoju, a przeto Imperjum brytyjskie otrzymuje cenzurkę — 85.

Francja? Większość Francuzów opowiada się za pokojem, przeciw wojnie to fakt. Ale — mówi p. Ybarra — Traktat Wersalski nakłada na Francję obowiązek

utrzymania status quo w Europie, co — charakterystyczne dla autora — zmniejsza wartość Francji jako czynnika pokoju. A sojusznicy Francji? — pyta autor, czy w razie zaatakowania którego z nich, Francja zostałaby obojętna? N e, odpowiada sam sobie i z tej racji daje Francji stopień — 75.

A Niemcy? Ybarra przyznaje, że Niemcy są obecnie raczej źródłem niepokoju w Europie, groźbą zakłóceń wojennych i wystawia im fatalnie niski stopień — 35.

Od Niemiec do Italji krok jeden. Italia jest militarystyczna, obawia się Francji, popiera Niemcy — słowem nie zasługuje na lepszy stopień niż 45. Tyle wart jest jej pacyfizm według p. Ybarra.

Wreszcie — Polska. Tutaj germanofilstwo i nieznanostwo historii Europy wylażą u autora jak sztydo z worka. Polska i jej granica zachodnia są najdrażliwszym punktem w całej Europie. Tutaj może się wydarzyć eksplozja. A więc po „rozważnym” namyśle p. Ybarra przyznaje Polsce o pięć stopni więcej niż Niemcom t. j. 40.

Pozostaje jeszcze Mała Ententa i kraje neutralne. Kraje neutralne otrzymują wszystkie razem pełny stopień — 100. Mała Ententa tylko 50. Dlaczego? Bo dąży ona do utrzymania status quo.

W rezultacie swych dociekań matematycznych sumuje p. Ybarra wszystkie stopnie i otrzymuje sumę 600. A więc sześćset szans na tysiąc przemawia za pokojem, czyli trzy przeciw dwóm na rzecz pokoju. Konkluzja? Cyfry te nie są zaszczytne dla cywilizacji europejskiej. Gromiąc w ten sposób Europę, wymazują p. Ybarra zupełnie z pamięci swojej Stany Zjednoczone, ich zbrojenia, ich stanowisko wobec Japonji, ich politykę wobec Ameryki Południowej i dużo, dużo innych rzeczy.

Wielkiej wartości matematyczna zabawa na lamach „New Outlook” nie posiada, odstania zaś psychologiczne kulisy rozumowań politycznych Amerykanów.

E. R.

nie jak w roku ubiegłym, wzorując się na innych związkach rozesłał klubom przygotowane drukami sprawozdania z jego calorocznej działalności, co należy podkreślić z uznaniem.

Hokej na lodzie

Ameryka i Anglja 0:0. Spotkanie to odbyło się w polcu lodowym w Londynie z cyklu rozgrywek pomiędzy Anglja, Francją i Ameryką.

Tegoroczne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną według nowego systemu, przyjętego na ubiegłorocznym walnym zebraniu P. Z. H. L. Do mistrzostw stają, nie jak dotychczas mistrzowie poszczególnych okręgów, lecz osiem drużyn wybranych przez związek. Drużyny te łączone są w pary, które grają ze sobą dwukrotnie. Czterech zwycięzców wchodzi następnie do t. zw. pułi mistrzowskiej, w której rozgrywki odbywają się systemem punktowym w ciągu kilku dni. To też mimo nierozgrania mistrzostw okręgowych, „AZS” poznański grać będzie o mistrzostwo Polski. Obok niego zostały wybrane następujące kluby: „Legja” (Warszawa), „Ognisko” (Wilno), „Cracovia” (Kraków), „Czarni” i „Lechia” oraz ub. r. mistrz Polski „Pogoń” (Lwów), i „Krynickie Tow. Hok.” Pierwsze rozgrywki mają się odbyć w niedzielę. Natomiast turniej czwórki zwycięzców odbędzie się w końcu stycznia w Zakopanem lub Krynicy. W Poznaniu w nadchodzącą niedzielę odbędzie się ma spotkanie „AZS” i „Pogoń” Lwów. (wz)



Zdrowe dziecko - to szczęście matki!

Każda przezorna matka daje swemu dziecku od najmłodszych jego lat Emulsję tranową Scotta, jako środek odżywczy i wzmacniający. Emulsja Scotta zawiera obfitujący w witaminę A i D. oryginalny norweski tran leczniczy, który uodparnia organizm dziecka. Ponadto wchodzi w skład Emulsji Scotta sole wapniowo-fosforowe wzmacniają i odżywiają kości. Dzieci, które piją regularnie Emulsję Scotta mają proste nóżki i mocne białe zęby. Emulsja Scotta jest przyjemna w smaku i lekkostrawna. Winna to jednak być.



Emulsja Tranowa Scotta

Do nabycia już od zł. 2.

ng 4232

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis” wyświetla film pt. „Cień nad Europą”. W dniu wczorajszym odbyło się w sali kina „Metropolis” dla zaproszonych przedstawicieli prasy przedstawienie filmu „Cień nad Europą”. Jest to film propagandowy, nakreślony na zamówienie rządu polskiego przez wytwórnię francuską „Pathé-Nataur”, mający na celu przekształcenie opinii publicznej zachodu, że Polska posiada historyczne prawa do Pomorza, że Pomorze jest polskie, że Polacy są energicznymi i dobrymi gospodarzami Pomorza, że t. zw. „korytarz” nie przeskądza Niemcom w komunikacji z Prusami Wschodnimi, że Polska dobrowolnie bez wojny nigdy Pomorza nie odda.

Aczkolwiek nas nie trzeba o tem wszystkim przekonywać, jednakże dla nas film jest szczególnie interesujący, gdyż pozwala nam sobie uprzytomnić jak do tych kwestji podchodzi cudzoziemiec. Film nakręcał pan Alexandre, reżyser znany w francuskich sferach filmowych, tworząc jakby dziennikarski reportaż filmowy o Pomorzu. Ekspedycja filmowa wsiada w Paryżu na samolot i jedzie do Polski celem zbadania kwestji korytarza. W Warszawie dowiaduje się, że „korytarz” nie istnieje. Jedzie więc do Torunia, gdzie w gabinecie prezydenta miasta ogląda dokumenty, mówiące o historycznych prawach polskich do Pomorza. W Gdańsku ogląda pamiątki mówiące o dawnym panowaniu tu Polak. Stwierdza jak wygodną komunikację z Prusami Wschodnimi dała Polska Niemcom. Zagląda na wieś, gdzie dowiaduje się, że 90 proc. mieszkańców Pomorza to Polacy. Podziwia Gdynię wielki port i miasto powstałe w ciągu 7 lat. Dowiaduje się, że Polacy nigdy dobrowolnie Pomorza nie oddadzą, że w przyszłość patrzą z ufnością, gdyż mają dobre wojsko, organizację przysposobienia wojskowego i duży przyrost ludności.

Reportaż pana Alexandre'a jest zrobiony zreszcie i ładnie. Pan Alexandre operuje bowiem obiektywem bardzo umiejętnie. Zyczyć więc sobie by należało, by film obejrzała jak największa ilość tych, dla których jest przeznaczony.

Wyświetlanie filmu poprzedziła fanfara wojskowa, wykonana na tle ślicznej dekoracji ortalu polskiego. (Sz)

Co pozostawił rok 1933

w technice wojennej?

Podczas wielkich manewrów armji angielskiej zeszłej jesieni, szef sztabu brytyjskiego stwierdził, że w roku 1933 nie było prawie dnia, któryby nie przyniósł ze sobą nowego wynalazku w dziedzinie techniki wojennej. Z serii tych wynalazków można przytoczyć kilka najciekawszych. Otóż dwaj chemicy francuscy wynaleźli proch, który nie reaguje zupełnie na wilgoć. Proch ten może wybuchnąć nawet w wodzie. A ulepszeniem nowej odmiany prochu jest materia wybuchowa, której eksplozja pozostaje niewidoczna dla oka, tak, iż zaden obserwator nie będzie mógł dostrzec rozmieszczenia baterji, strzelających tym prochem.

Innym znowu wynalazkiem z dziedziny lotnictwa, który przyczyni się być może do zupełnego usunięcia jako bezużytecznych aparatów podsłuchowych, jest samolot o bezgłośnym motorze. W tej dziedzinie, gdy chodzi o obronę przed atakiem lotniczym, nowalją, którą przyniósł r. 1933, był au-

tomatyczny aparat celowniczy, pozwalający działu śledzić i posuwać się automatycznie za ostrzeliwanym samolotem, przyczem strzelanie z działka odbywa się również automatycznie przy pomocy prądu elektrycznego. — Zautomatyzowanie baterji dział przeciwlotniczych pozwala jej oddawać do 70 strzałów szrapnelami na minutę.

Tanki doznały w r. 1933 ulepszeń i przemian, które sprawiły, iż stały się one istniami forteczkami ruchomymi, poruszającymi się przytem z szybkością pociągu pośpiesznego, przez co wartość ich przewyższa 80-krotnie wartość dawnych czołgów z r. 1918.

Ulepszenia pocisków na wielkie dystanse posunęły się tak daleko, iż dzisiaj obrzucanie pociskami obiektów oddalonych od baterji wielkich dział o 300 do 400 kilometrów stało się zupełnie możliwe, wobec czego niemieckie sukcesy „grubej Berty” ostrzeliwującej Paryż z odległości 120 kilometrów błędą zupełnie. Or.

Dziś koncert symfoniczny

Przypominamy, że dziś, w czwartek, odbędzie się w Teatrze Wielkim VII koncert symfoniczny orkiestry miejskiej pod dyrekcją Adama Dołżyckiego. Solista wieczoru znakomity skrzypek wirtuoz Zdzisław Jahnke odegra z akompaniamentem orkiestry koncert Beethovena. Z utworów orkiestrowych wykonane będą: Beethovena uwertura „Leonora III” i Skriabina symfonia II.

SPORT

Hippika

W konkursie szybkości w Zakopanem por. Dąbski - Nehrlich zajął czwarte miejsce na „Przybyszu, a por. Nowak — piąte na „Ondrze”. Zwyciężył por. Dmowski (13 DAK) na „Titinie”.

Narciarstwo

Zawody w Rabce. W kombinacji pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz (S. N. P. T. T.) — 307 p. 2. Mrowca (Sokół) 281,6 p. 3) Dawidek (Strzelec) 281,2 p. W konkursie otwartym skoków wygrał Stanisław Marusarz, który ustanowił rekord Rakki skokiem na 37 m, przed Kolesarem i Luszczkiem. (PAT)

Pięściarstwo

Sekcja Sokola kończy swój pierwszy kurs dla nowicjuszy. Uczestnicy tego kursu, którzy ukończyli go z wynikiem dodatnim, startują w mistrzostwach młodzików

w dniach od 14 do 21 bm. Dnia 20 bm. rozpoczyna „Sokół” drugi kurs dla początkujących pod kierownictwem znanego pięściarza p. W. Majchrzyckiego. Wszyscy więc, którzy mają zainteresowanie dla sportu bokserskiego mogą się zgłaszać we wtorki i czwartki od godz. 19 do 21 w sali treningowej przy Zielonych Ogródkach. (kom)

K. S. „Warta” rozpoczyna z dniem 24 bm. nowy kurs dla początkujących pod kierownictwem naczelnika sportowego oddziału pięściarskiego p. Jana Arskiego, pięciokrotnego mistrza Polski. Wspomniany kurs prowadzić będzie ponadto dyplomowany instruktor PZB p. Antoni Kaliniak. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu klubu. Aleje Marcinkowskiego 26 od godz. 10 do 14 i od 16 do 19 lub telefonicznie (18-43) do dnia 20 bm. (kom)

Reprezentacja Polski na mecz ze Szwecją wyjeżdża dziś o godz. 14.49 via Berlin. W wadze lekkiej udaje się Bakowski (Skoda), gdyż otrzymał urlop z wojska, a w półciężkiej startować będzie Antezak, który wyzdrowiał po przejściowej, jak się okazało niedyspozycji. Z romienia PZB jadą pp. adw. Seydlitz i B. Cynka, a jako sekundant — F. Stamin.

Życie organizacyjne

Kl. Sp. „Sparta”. Roczne walne zebranie odbędzie się w sobotę o godz. 20 w lokalu p. Tomikowskiego przy ul. Szmarzewskiego 18. O przybycie wszystkich członków uprasza zarząd. (kom)

Roczne walne zebranie PZOPN odbędzie się w niedzielę 21 stycznia br. o godz. 9 w sali p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej. Aby ułatwić delegatom dyskusję oraz sprawność przebiegu obrad zarząd podob

Dział grafologiczny Prof. Foady'ego

315. Sienuchna. Ostrożny, szybki, bardzo opanowany, sceptyk, bardzo ciekawy, dużo temperamentu, kapryśny, nie da się wywieść w pole. Dużo rutyny zbyt pewny siebie chętnie pomaga drugim, sentymentalny, dużo wytrwałości, dobra pamięć.

316. Mucek. Pismo wykazuje wiele męskiej energii, w swych zamiarach uparty, wady swoje zna lecz je ukrywa, wszystko widzi i słyszy, przez co drugim nie szkodzi. Dużo temperamentu kapryśna Nienawidzi fałszu, kocha życie rodzinne, stanowcza.

317. „Loch”. W swych zamiarach uparty, ograniczony w czasie, dyplomata, skryty, lubi życie ruchliwe, bardzo mądry, poważny, w dobroczynności ma szeroki gest, nerwowy, co mu w życiu przeszkadza. Dużo instynktu i wiele fantazji.

318. „Ramedhan”. Silna wola, wiele wytrwałości, w kapryśnych ograniczony, brak cierpliwości, nerwy wpływają ujemnie na usposobienie psychiczne, wiele instynktu i intuicji, przez co wiele w życiu zyska, tylko za wiele fałszywej filozofji, która nie zawsze daje dobre rezultaty. Dobre serce, uczuciowy, sentymentalny, staje w obronie drugich, skłonny do placzu lecz bardzo ambiwny.

319. „Kryśka”. Nerwowa, szybka brak cierpliwości, za pewna siebie, nie ma zadowolonia gdy swych spraw sama nie załatwi, wiele zbytecznej fantazji, która dużo w życiu przeszkadza. W miłości egoistka, a jeśli sobie kogoś upodoba, staje

się naiwną. Sceptyczka, skryta, w towarzystwie lubi na siebie zwracać uwagę.

320. „C. V. 123”. Z natury bardzo inteligentny, silna wola, sceptyk, bardzo ostrożny, ograniczony w kapryśności, dyplomata, uczuciowy, lubi dużo mówić, ale nieszczerzy, nieufny. Ryzykuje na wielką skalę, cenę porządek i dyscyplinę, pewny siebie, drugich chętnie denerwuje, lecz nie w złej myśli, lubi zartować i szczególnie zwracać na siebie uwagę. Nie oczekuje dyplomu od Pana, tylko pragnie zadowolnić czytelnika „Kurjera Poznańskiego”.

321. „Dzielońska”. Poważnie usposobiona, ambitna silna wola, wiele wytrwałości, szczerza, sentymentalna, drugim dopomaga, kocha życie rodzinne, bardzo ostrożna, nim co rozpocznie dobrze się zastanowi. W miłości kapryśna ale nie złośliwa.

322. „Drzejka 001”. Opanowana, nieufna, dużo cierpliwości i wytrwałości, co rozpocznie doprowadza do celu pod względem intelektualnym, wiele męskiej energii, optymistka, pewna siebie, lubi życie ruchliwe, i eksperymenty. Na polu naukowym okazuje wiele ciekawości.

Definitywnie

Pozostają w Poznaniu do 15 b. m. Przyjmuje codziennie, również w niedzielę, przy ulicy Ogrodowej 9. m. 1. wielka brama.



Potwór morski z jeziora szkockiego schwytany.
Miljonerom amerykańskim udało się podobno w St. Moritz ująć w biejącym karnawale zimowym potwora morskiego z jeziora Loch Ness w Szkocji. Jak widać naba-bom amerykańskim nie brak ani pomysłów ani... dolarów.

Czy Otello był murzynem?

Znany bohater dramatu szekspirowskiego „Otello”, uchodzący powszechnie za uosobienie zazdrości, zazwyczaj przedstawiany jest jako murzyn albo Maur. Jak większość postaci Szekspira i Otello nie jest osobą fikcyjną.

Szekspir zaczerpnął swój temat ze zbioru nowel włoskich Giraldu, wydanego w roku 1566 t. j. w czasie gdy Wenecja była jeszcze potężną republiką, posiadającą liczne „kolonie”. Wśród nich znajdowała się i wyspa Cypr, gdzie rozgrywa się akcja jednej z nowel. Bohaterem jej jest oficer armii cypryjskiej, którego nazwiska autor nie wymienia, zadowalając się jedynie epitetem „il capitano moro”, co znaczy „czarny kapitan”. Ze istotnie ta właśnie nowela była źródłem informacyjnym Szekspira, świadczy imię bohaterki, Disdemony, w którym wielki dramaturg angielski jedną tylko zmienił literę.

O Giraldu wiadomo, że również nie wymyślał swych postaci, lecz brał do nich wzory z życia współczesnego. Należy więc przypuszczać, że i „capitano moro” był człowiekiem z krwi i kości i że istotnie pełnił służbę na Cyprze z ramienia republiki weneckiej.

Kim był jednak ów „czarny kapitan”? Trudno przypuszczać, by dumna republika wenecka w charakterze oficera zatrudniała prawdziwego murzyna. Może jednak był to Arab, Maur lub Berber? Pytania tego nie rozwiązał żaden z licznych szperaczy i „szekspiologów”.

Kroniki cypryjskie i tamtejsze akta urzędowe nie mogą nam w tej mierze dostarczyć informacji. Zginęły wszystkie podczas zdobycia wyspy przez Turków, w roku 1571. A pamięć Otella żyje dotychczas niewtórnie wśród ludności Cypru, lecz samej Wenecji, gdzie jedna z kamienic nosi jego imię. Jest to dom, rzadko tylko odwiedzany przez turystów, gdyż część miasta, w której wznosi się nad wąskim kanałem ta dwupiętrowa, dość popołożona zresztą budowla, nie przedstawia dla chciwych wrażeń cudzoziemców żadnych szczególnych atrakcyj.

Niemżliwe też, by w niej mieszkał kiedykolwiek „capitano moro”, gdyż dom jest stosunkowo nowy i nie liczy ponad 100 lat. Powstał na miejscu, na którym niegdyś wznosił się wspaniały pałac rodziny Civrano, i na pamiątkę tego nosi na sobie herb tej rodziny.

Zdawałoby się zatem, że „dom Otella” nie ma nic wspólnego z bohaterem szekspirowskim, i że nazwa przywarła doń, jak to mówią ni w pięć ni w dziesięć.

Tak jednak nie jest. Okazało się, że instynkt ludowy trafniej wyczuwał rzeczywistość, niż badacze i że w przechodzącej z pokolenia na pokolenie tradycji więcej było prawdy, niż w uczonych rozprawach.

W całej tej historii jednak i badaniom archiwalnym trzeba oddać sprawiedliwość, bo dzięki im właśnie wyszły na jaw prawdziwe fakty, ukryte w podaniu.

Oto dyrektor archiwów miejskich w Wenecji, hrabia Andrea da Mosto, który zdawna interesował się osobistością Otella, zaczął wertować akta procesów, pochodzące z czasów, gdy Cypr należał do rzezczywospolitej. Jego wytrwałość doczekała się wreszcie nagrody.

Da Mosto znalazł mianowicie akt stwierdzający, że w roku 1546 odbył się w Wenecji proces przeciw kapitanowi Francesco da Sessa, który nosił przydomek „il capitano moro”, nie dlatego, żeby był człowiekiem „kolorowym”, ale prosto dla jego ciemnej, ogorzałej cery południowca, pochodził bowiem z Sycylii. Z akt, które wykazują wiele luk, nie wynika niestety, za jakie przestępstwo „czarny kapitan”, którego sprowadzono z Cypru do Wenecji zakutego w kajdany, wraz z dwoma współwinnymi, stanął przed „radą dzisiejszą” t. j. najwyższym sądem republiki. Widać jednak z nich, że sędziowie długo nie mogli się zgodzić co do wymiaru kary, że głosowanie trzeba było kilkakrotnie powtarzać, i że wreszcie wyrok wypadł, jak na owe czasy, łagodny, gdyż Francesco da Sessa został skazany „tylko” na 10 lat więzienia.

Być może, że ten właśnie oficer mieszkał w pałacu, który potem stał się własnością rodziny Civrano. Nie może być przypadkiem, że oficer ten, równie jak „capitano moro” Giraldu pełnił służbę na Cyprze i miał dwóch współwinników. Pisarz włoski, może dla większego efektu, zrobił go murzynem czy Maurem, a Szekspir potem w dodatku awansował go — również dla efektu — na generała. Faktem jest, że zagadka identyczności Otella została obecnie, dzięki badaniom da Mosto, dla którego punktem wyjścia było podanie ludowe, bez reszty wyjaśniona.

— Zegarek jest złoty, podlega ocenie.
— Ależ to mój własny pozłacany zegarek, który mam już od dwóch lat, a w Aussig oddałem go do naprawy.
— Cemu akurat w Aussig?
— Bom się tam zatrzymał.
— A jak pan dowiedzie, że tak było?
Wreszcie urzędnik dał się ubłagać i przekonać. Po długich ceremonjach zegarek przeszedł w ręce prawego właściciela. Wędrowka zegarka trwała więc „tylko” dwa miesiące. M.

Szczałki śmiertelne Kolumba

W sławnym archiwum historycznym w Sewilji, w Hiszpanji, znaleziono niedawno temu cenny dokument pogrzebowy Krzysztofa Kolumba. Wynika z niego, że klasztor mnichów kartuzjan w Sewilji zapiekiował się szczątkami śmiertelnymi odkrywcy Ameryki aż do chwili, kiedy według ostatniej woli zmarłego nastąpić miało przeniesienie zwłok na wyspę San Domingo. Kiedy Hiszpanja w wojnie kubańskiej z Ameryką w roku 1899 utraciła ostatnie swe zamorskie posiadłości, znajdowały się prochy Kolumba w Hawannie (na wyspie Kubi), i zostały stamtąd przewiezione do katedry w Sewilji. Dokument ma datę 11 kwietnia 1509. Ponieważ w dokumencie tym wyraźnie jest mowa o testamentie Kolumba, jest nadzieja, że na podstawie tych informacji napotka się przedziej czy później na ślad tego dokumentu. Przedewszystkiem jest nadzieja, że wyjaśni się pochodzenie Kolumba, do którego roszcza sobie pretensje Italia, Portugalia i Hiszpanja. W i P.



W mieście Pau stanie wkrótce pomnik ku czci marsz. Focha. Na zdjęciu widzimy makietę tego pomnika, dłuta znanego rzeźbiarza Maxime Real Del Sarte.

Niezwykłe koleje perel miss Corenty w przeciągu 12 godzin

W jednym z hoteli w Botawji zatrzymała się bogata Angielka miss Coventy. Po południu wyjechała na spacer w okolice miasta. Siedemnaście swych pięknych, nieoprawionych perel złożyła wraz z innymi drogocennociami do szkatułki.

Służący hotelowy, tubylec, zauważył perły w chwili, gdy miss Coventy otwierała swój neseser i postanowił je wykraść. Podczas nieobecności Angielki, nastąpił do jej pokoju swą czternastoletnią córkę, której udało się perły wydobyc. Późną nocą, po skończonej pracy, udał się małajczyk z perłami do podejrzanego lokalu w dzielnicy portowej, gdzie miał nadzieję dobrze swój łup spieniężyć.

Jeden z byłowców tej spelunki Brazylijczyk d'Arnonez, postrach sięjący wokół swem zachowaniem i opinią zainteresował się perłami. Obejrzał je dokładnie, poczem wsunął niedbale do kieszeni, dał małajowi nieco pieniędzy i oznajmił, że sprawa już załatwiona.

Służący nolens volens musiał się tem zadowolić. D'Arnonez tańczył potem z jedną z „dam”, tłumnie nawiedzających knajpy portowe, i nie zauważył w tłoku, że jakaś ręka zagłębiła się w jego kieszeni i wyciągnęła zeń pakietek z perłami. Dopiero po skończonym tańcu odkrył stratę i rzucił się wściewy na swą danserkę, posądzając ją o kradzież. Za przeschadzając dziewczyna ujęło się dwóch marynarzy i obito Brazylijczyka do utraty przytomności. Bezwładnego wyrzucono na ulicę.

Tymczasem prawdziwy złodziej — nikt inny, tylko sługa hotelowy — wydosłał się z powtórnie skradzionymi perłami w tłoku. Nie zauważył, iż dwóch Chińczyków pilnie go obserwowało w czasie kradzieży. Jak dwa cienie Chińczycy ruszyli za nim uliczką. Zanim małaj zdążył wkroczyć do następnej spelunki, dwie ręce uchwyciły go z tyłu za szyję i cisły o ziemię. Drugi napastnik przeszukał gorączkowo jego kieszenie. Nie zdążyli jednak znaleźć perel, gdy zjawił się niespodzianie patrol policyjny, i obaj Chińczycy wzięli nogi za pas.

Policyjanci zabrali ofiarę napaści do komisariatu. Lekarz policyjny zbadał jego obrażenia cielesne, a jednocześnie znalazł



ng 4234

w jego wielkiej czuprynie pakietek z perłami, przezornie tam ukryty. Niedługo trwało śledztwo Służący przyniósł się do wszystkiego i gdy mis Coeainy obudziła się następnego ranka otrzymała ze zdziwieniem swoich siedemnaście perel z rąk policyj. Nic nie straciła na piękności po wszystkich nocnych awanturach, jakich były bohaterkami.

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

Ze statystyki wyroków śmierci.

Główny Urząd Statystyczny wydał Mały Rocznik Statystyczny na r 1933. M in. interesujące są dane statystyczne — dotyczące sądownictwa doraźnego. Sądy doraźne poczynając od 2 września 1931 r. obowiązywały na całym obszarze państwa.

W r. 1928 w postępowaniu doraźnym skazano ogółem 6 osób, z tego 2 na karę śmierci. W r. 1929 skazano 1 osobę w tym samym trybie na karę więzienia. W r. 1930 nie było wypadku sądu doraźnego. Zniwo zaczęło się w jesieni 1931 r.

W r. 1932 sądzono w postępowaniu doraźnym 244 osoby, z tej liczby skazano na karę śmierci 127 osób. Z liczby skazanych na karę śmierci ulaskawiono 49 osób, wobec czego stracono 78 skazanych. Ogółem a okresie 16 miesięcy 1931 i 1932 r. skazano na karę śmierci 166 osób, wykonano zaś 104 wyroki.

Za rok 1933 niema jeszcze danych. Największy kontyngent dały województwa wschodnie. Skazano tam na karę śmierci 98 osób — z tej liczby stracono 79. Potem idą województwa południowe.

Katowice najdroższym miastem w Polsce.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego najdroższym miastem w Polsce są Katowice — gdzie wskaźnik kosztów żywności wynosił ostatnio 59,2, przy czym w ciągu miesiąca podskoczył o 6,3 proc. Wskaźnik ten wykazuje porównawczo koszt żywności w porównaniu z 1927 r., który jest przyjęty za 100. Drugim z kolei miastem co do drożyzny żywności jest Lwów (56), potem idzie Kraków (wskaźnik 56,7), — Przemysły (56,6), Płock (55,5) — Łuck (54,4), Kołomyja (55,3), Bydgoszcz (55,1).

Warszawa stoi na dziewiątym miejscu co do kosztów żywności i wskaźnik dla niej wynosi 54,8. Tańsza od Warszawy jest Łódź, gdzie koszt żywności spadł bardzo znacznie, bo do 50, czyli wynosi połowę tego, co w 1927 roku. Kalisz, Częstochowa, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Poznań, Toruń, Królewska Huta, Borysław i inne miasta są również tańsze od Warszawy.

Czem wytłomaczyć drożyznę w takim Płocku, lub Łucku i Kołomyji niewiadomo — chyba tylko złą organizacją aprowizacyjną tych miast. Ale stolica mogłaby być też nieco tańsza, tembardziej, iż w tak wielko - przemysłowym mieście, jak Łódź — znacznie jest niższy koszt utrzymania, bo prawie o 10 proc. Najtańszymi miastem w Polsce jest Zamość, gdzie wskaźnik kosztów żywności wynosi 49,4.



Uczestniczki zawodów tenisowych po rozgrywkach eliminacyjnych w Londynie.

Biurokratyczne przygody z zegarkiem

Feljetonista wiedeński, Paweł Morgan, opowiada historję przygód z zegarkiem, która mu się wydarzyła w czasie podróży po Czechosłowacji.

W Austrii obowiązuje kontrola wywozu waluty i dewiz. Na tem tle rozgrywa się historia zegarkowa, ilustrująca stosunki w Europie w XX wieku.

Morgan znajdował się w Aussig nad Elbą, w Czechosłowacji, gdy jego zegarek bransoletkowy zastrejkował. Udał się z nim do zegarmistrza, a że nazajutrz musiał już być w Bernie morawskim, prosił o odesłanie naprawionego zegarka za zaliczeniem. Do Berna zegarek zdążył nadejść, ale w dwa tygodnie później w Karlsbadzie otrzymał feljetonista zawiadomienie z poczty, iż posyłka za zaliczeniem wędruje w ślad za nim od Berna via Trautenau, Tetschen i Komotau. Ponieważ Morgan musiał wyjechać z Karlsbadu, zatrzymał się nad granicą austriacką w Lundenburgu dwa dni czekając na ową posyłkę z zegarkiem. Wreszcie, widząc, iż czas leci a o posyłce ani słychać, powrócił do Wiednia.

Miesiąc mijał jak z bicza trzasa a o zegarku ani dudu. Posyła więc Morgan list do zegarmistrza, do Aussig, z zapytaniem. Odpowiedź nadchodzi po kilku dniach, zegarmistrz zawiadamia, że zegarek wrócił do niego po długiej podróży,

że koszty przesyłek wynoszą około 30 koron, a reparacja — 37 koron, jeśli więc otrzyma 67 koron, prześle zegarek do Wiednia.

Morgan próbuje zatem przesłać 67 koron do Czechosłowacji... Na poczcie oburzenie. Jakto, czy nie wie, że pieniądze zagranicę wolno przysyłać tylko za zezwoleniem Banku Narodowego? Wędruje zatem do Banku i w wydziale dewizowym prosi o przydział 67 koron. A gdzie rachunek? Niema.

W tej opresji przypomina sobie Morgan, iż brat prokurenta jednego z banków prywatnych był ożeniony z jego kuzynką. W ten sposób po znajomości otrzymuje wyjątkowo pozwolenie na przekazanie 67 koron do Czechosłowacji bez przedstawienia rachunku.

Po wysłaniu pieniędzy nastąpiła pauza dwutygodniowa. Cisza, spokój, W tem otrzymuje Morgan urzędowy papierek z urzędu celnego, aby się zgłosił tam a tam z dowodami rzeczowymi.

Wurzędzie celnym pokazują feljetonście pakietek z zegarkiem.

— Trzeba będzie cło opłacić! — zauważa urzędnik.

Morgan tłumaczy że nie może płacić cła za zegarek kupiony w Wiedniu. Spór rozstrzyga wyższa instancja. Po przyjrzeniu się zegarkowi orzeka:



Dnia 10. b. m. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, bratowa i ciotka, ś. p.

z Madalińskich Wanda Lehmanowa

dziecko Marji, wdowa po prezesie Sądu Okręgowego.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina.

ng 4235

Pogrzeb odbędzie się w Ostrowie w sobotę, 13. b. m., o godz. 2.30 po poł. z domu żaloby przy Moście Kolejowym nr. 3. Msza św. za duszę Drogiej Zmarłej w sobotę, o godz. 9 w kościele parafialnym w Ostrowie.

Składnicy

100—150 m² oraz
stajnię na 4—6 koni
biurem poszukuje. Podanie ceny, opis ubikacji i położenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod zg 5 105



nr 7 0367



Dnia 9. bm. o godz. 23, zasnęła w Panu, zaopatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra, ciocia i szwagierka, ś. p.

Katarzyna Sokolowska

Dziecko Marji.

Duszę Drogiej Zmarłej poleca modlitwom w imieniu w ciężkim smutku pogrążonej rodziny

dg 632

Sr. M. Majela

z Zgromadzenia S. S. św. Jadwigi.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, 12. bm. o godz. 9.30 w kościele N. Serca Jezusowego w Jeżycach, poczem pogrzeb na cmentarzu farny przy ul. Bukowskiej.

Poznań, Katowice, 11. 1. 1934.

Zakład Pogrzebowy Bracia Nowak. Poznań, Plac Nowomiejski 10 tel. 10-46

Stanisław Kaczmarek

były długoletni dzierżawca Restauracji Ogrodu Zoologicznego poleca szanownym względem P. F. Publiczności swoją nowoortwartą

Restaurację i Sniadalnie

przy ul. Kantaka 7.

Kuchnia pierwszorzędną — piwa dobrze pielegnowane. Miły pobyt. — Ceny konkurencyjne zg 5093

STARSZA EKSPEDJENTKA

od kilku lat pracująca w hurtowni towarów krótkich i półczosnych na kierowniczym stanowisku, pracując poprzednio w poważnym składzie detalicznym, obznajmiona dobrze z klientelą szuka odpowiedniej posady najchętniej do hurtowni. Łask. oferty Kurjer Poznański zg 5078.

Dlatego też



nigdy nie pudruję się publicznie

Żaden mężczyzna nie lubi gdy kobieta ciągle pudruje nos. Lecz wiele dziewcząt sądzi, że niema innego sposobu uniknięcia połysku i świecenia się skóry. — Ja zaś doszłam do wniosku, że, gdy dobry puder do twarzy jest zmieszany z Pianką Kremową, jak to ma miejsce w znakomitym paryskim Pudrze Tokalon na Piance Kremowej, trzyma się on cały dzień pomimo wiatru i deszczu lub nawet tańca w dusznej sali balowej. Pianka Kremowa w Pudrze Tokalon, czyniąc puder przylegającym, przyczynia się jednocześnie do tego, że działa on wzmocniająco na skórę, pobudzając tkanki oraz nigdy nie zamykając por. Teraz posiadam delikatną, jasną, gładką cerę, która jest przedmiotem zazdrości kobiet i podziwu mężczyzn. Ten, który niedawno prosił o moją rękę mówi, że przedewszystkiem zwrócił uwagę na moją śliczną cerę i pięć.

nr 4 283

Dnia 9 stycznia 1934 r., zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. nasza kochana matka, teściowa, babcia i ciocia, ś. p.

Marja Bujakiewiczowa

w 85 roku życia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, 12. bm. o godz. 10 w kościele O. O. Zmarłych-wstańców, poczem pogrzeb z kaplicy cmentarza parafialnego.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina.

dg 633

Autobus oczekiwać będzie przy kościele O. O. Zmarłych-wstańców, Poznań, Chodzież, Kraków. Zakład pogrzebowy G Wilda 56

Dnia 9 stycznia 1934 zmarł długoletni członek Towarzystwa naszego, ś. p.

Stanisław Kossowski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 12. bm. o godzinie 16-tej z kostnicy cmentarza w Górczynie. O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu. Wypadek 305. Serja 61. zg 5103/4

OGŁOSZENIE

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30. 11. 1933 r. o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w Komunalnych Kasach Oszczędności i Spółdzielniach Kredytowych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 733) Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Poznania płacić będzie z ważnością od 1 stycznia 1934 r. następujące stawki procentowe:

- I. od wkładów oszczędnościowych i lokat:
 - a) w złotych obiegowych:
 - za wypowiedzeniem dziennym 4 %
 - za wypowiedzeniem miesięcznym 4 1/2 %
 - za wypowiedzeniem kwartalnym 5 %
 - za wypowiedzeniem półrocznym 5 1/2 %
 - b) w złotych w złocie:
 - za wypowiedzeniem kwartalnym 4 %
 - za wypowiedzeniem półrocznym 4 1/2 %
 - c) w walutach obcych:
 - za wypowiedzeniem miesięcznym 1 1/2 %
 - za wypowiedzeniem kwartalnym 2 1/2 %
 - za wypowiedzeniem półrocznym 3 1/2 %
- II. od rachunków czekowych i bieżących 3 1/2 %

Od wkładów oszczędnościowych i lokat złożonych przed 1. 12. 33 płacić będziemy odsetki umówione zgodnie z naszym ogłoszeniem z dnia 30. 11. 1933 i to:

od wkładów i lokat za wypowiedz. kwartalnym do 28. 2. 34 od wkładów i lokat za wypowiedz. półrocznym do 31. 5. 34 Po upływie powyższych terminów stosować będziemy nowe warunki oprocentowania obowiązujące od wyżej podanych dat. ng 4241

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA POZNAŃ.

Zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., ś. p.

Katarzyna Sokolowska

Jako długoletni, gorliwy członek, cicha, niezwykle ofiarna z miłości dla bliźnich, świeciła nam Zmarła wzorem życia prawdziwego Dziecka Marji. Upraszamy sodaliskę o udział w pogrzebie, który się odbędzie w piątek, 12. bm. o godz. 9.30 z kościoła Serca Jezusowego w Jeżycach na cmentarz Farny.

Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego w Poznaniu.

zg 5102

Szkoło ogrodowe do inspekt po znacznie niższej cenie poleca Polskie Biuro Sprzedaży Szkła

Sp. Akc. ng 2081-52, 41 Poznań, Małe Garbary 7a. Tel. 28-63

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11.

1. KAMIENICE

Dom

Rynek Śródecki, dochód roczny ustawowy 3.640, cena 20.000, — wpłaty 15.000. Administrator Dutkiewicz, Chwaliszewo 70, front. zg 13 466

W Sołaczcu

lub okolicy domostwo nowe kupie zalicze do 30.000 zł. Oferty Kurjer Poznański zg 13 555

Dom

dwupiętrowy, nowy, rentowny, piacem frontowym, czysta hipoteka. Łazarz sprzedawca właściciel. Nadaje się na przemysł, rzemiosło, składnice. Zgłoszenia Kurjer Poznański zg 13 446

Administracje

domu oddam za kaucją ośm tysięcy złotych gotówką, zabezpieczenie hipoteczne, oprocentowane. Oferty Kurjer Poznański zg 13 740

Kamienica

dochód 9 300 za 63 000 wpłaty 35 tys. Małecki, Rybaki 20 a. zg 13 614

2. PIENIĄDZ

Kto

pożyczy 1000 zł na trzymiesiące zastaw samochód lub fortepian. Oferty Kurjer Poznański zg 13 731

Potrzebny

wspólnik do otwarcia restauracji. Dominikańska 1, mieszkanie 1.

Pewna egzystencja

zakład fryzjerski nowoczesnie urządzony z obsługą dobrze prosperujący gotówka 5 000. Zgłoszenia Kurjer Poznański zg 13 767

1 500 zł

pożyczki poszukuje dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo handlowe pod zastaw. Procent według umowy. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zg 13 553

Wspólnika (czkę)

z kilkoma tysiącami złotych przyjmie duża dobrze prosperująca, hodowla zwierząt futerkowych, celem kupna terenu. Oferty Kurjer Poznański zg 13 698

4. OSOBISTE

Unieważnianie

indeks nr 16 314 i 15 990. zg 13 063

Młoda

ziemiarka poszukuje towarzyski podróży do Krynic. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego zg 13 503

Legitymacja

Lopu 418761 list odebrać Poście Restante. zg 13 579

6. OŻENKI

Prawnik

na dobrem stanowisku let. 37. — ożeni się. Zgłoszenia Kurjer Poznański zg 13 551

Absolwent

medycyny lat 27, ożeni się z panną intel. z dobrej rodziny, która mu finansowo pomoże do ukończenia egzaminów. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty Kurjer Poznański zg 13 417

Panna

lat 29, przystojna z towarzystwa zapozna pana od 35—45 na stanowisku. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia z fotografią. Oferty Kurjer Poznański zg 13 439

Dr. med.

przystojny, szuka żony. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty poważnie z fotografią do Kurjera Pozn. zg 13 647. (Dyskrecja zapewniona).

Panna

posiadająca urządzenie domowe i 10 000 gotówki dla braku znajomości pozna tą drogą kulturalnego pana najchętniej nauczyciela państwowego ponad lat 45 w celu matrymonialnym. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia Kurjer Poznański zg 13 541

Brunetka

lat 28, wysoka, 3 500 zł pozna pana na stałej posadzie w celu matrymonialnym. Poważne oferty Kurjer Poznański zg 13 428

Wdowiec

w starszym wieku, właściciel interesu i kamienicy położonej w przywionem mieście powiatowym, poszukuje żony Panny lub bezdzietnej wdowy w wieku do 50 lat, z odpowiednim majątkiem, zechca złożyć swe oferty do Kurjera Pozn. zg 13 664

7. SPRZEDAŻE

Biały Tydzień rozpoczętym W. Nadolski Stary Rynek 90

Jedyna okazja taniego zakupu: płócienn. stołowy, inlektów firan. dg 612

Lnstro

orzechowe duże tanio. Wskaże Kurjer Poznański zg 13 613

Skład

papieru zabawek sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zg 13 478

Pierwsze piętro Drugie piętro Trzecie piętro

(podwórze), Wroniecka 24, znajduje się Hurtownia Porcelany. Tamże sprzedaje się najkorzystniej i najtaniej. — Serwis — Wyprawy — Urządzenia Restauracyjne. zg 13 776

Meble

najtaniej J. Baranowski Poznań Podgórna 13 Pg 5871-23-59

Meble najkorzystniej kupisz u Andrzejewskiego Poznań ul. Wroclawska 4. dg 586

Alfa, Szkolna 10

naróżnik Jaskółczej poleca zg 13 257

